SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 13 sierpnia 1951 r. Nr 191 (399) B Cena 15 gr

11. VIII. NA ZLOCIE

W dniu 11 bm. odbyła się w Berlinie na placu Koepenick potężna manifestacja przyjaźni młodzieży polskiej z młodzieżą Niemiec Zachodnich. W manifestacji uczestniczyli m. in. przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec MAX REIMAN, sekretarz FDJ w Niemczech Zachodnich — JUPP AUGENFORD, przewodniczący ZG ZMP tow. WŁ. MATWIN oraz tysiące młodzieży polskiej i niemieckiej.

W związku z niedzielną manifestacją przeciw remilitaryzacji w Niemczech Zachodnich i o podpisanie Traktatu Pokoju z Niemcami w r. 1951, Centralna Rada FDJ wydała odezwę do całej młodzieży niemieckiej o wzmożenie walki o pokój.

PRZYJAŹŃ

Wysoko płynie ponad ulicami Berlina gołąb pokoju. Niesie go młodzież Komsomołu i krajów kolonialnych.

Serdeczne powitanie pioniera NRD z młodzieżą Dalekiego Wschodu.

Przeszło 5 tysięcy widzów
na zlotowych imprezach artystycznych w Nowej Hucie
Wartami Pokoju, imprezami artystycznymi i sportowymi manifestuje młodzież swoją solidarność ze Zlotem

„Czerwone i niebieske proporczyki na tokarkach, krosnach i traktorach. Płyną Wisłą kajaki przybrane szturmówkami. W Nowej Hucie ponad 5000 widzów ogląda występy zespołów artystycznych.

Dla uczczenia Zlotu stanął na Warcie Pokoju kol. Jan Piechota, młody traktorzysta z Prudnika i kol. Bernard Wich, hutnik ze Świętochłowic. Dla uczczenia Zlotu zespoły artystyczne w całym kraju dają setki występów. Młodzież zetempowska i niezorganizowana urządza zabawy, wspólne tańce i śpiewy.

W NOWEJ HUCIE...

Z początkiem tygodnia sportowcy krakowscy urządzili z okazji Zlotu spław kajakami Wisłą z Krakowa do Nowej Huty. Kajaki przybrane były szturmówkami oraz licznymi hasłami. Po przybyciu do Nowej Huty wioślarze zorganizowali pokaz artystyczny dla robotników pod hasłem: *„Witamy III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój"*.

8 sierpnia, na specjalnej estradzie pod gołym niebem, występowały zespoły artystyczne i świetlicowe krakowskich zakładów pracy. **Występom tym przyglądało się ponad 5000 osób.** W przerwach między poszczególnymi pokazami zetempowcy informowali przez głośniki zebranych o przebiegu uroczystości w Berlinie.

A. GAJZLER

W BIAŁYM DUNAJCU...

Płonęło ognisko. Rozlegały się słowa hymnu ŚFMD. Śpiewało go **ponad 400 osób — młodzież szkolna z Wieliczki, Krakowa, Częstochowy i miejscowa ludność.** Na zakończenie uroczystości uchwalono wysłać list z pozdrowieniami do delegacji polskiej w Berlinie. *„Jesteśmy razem z Wami* — czytamy m. in. w liście — *pozdrówcie od nas, od dzieci, którym Polska Ludowa zagwarantowała radosny wypoczynek wakacyjny, młodzież całego świata, a specjalnie pionierów z Republiki im. Thälmana"*.

F. W.

W HUCIE „KOŚCIUSZKO"...

Podobnie, jak tysiące kolegów w całym kraju, kol. kol. **Norbert Raszka, Jerzy Wieczorek i Jan Preiss** wysłali list do swojego delegata w Berlinie, kol **Rysia.**

„Niedługo odbędzie się u nas wielka uroczystość uruchomienia pieca „B" — piszą oni — *na którą przybędą przedstawiciele Rządu i Partii.*

Dokładamy starań, aby jak najwspanialej wypadł ten dzień jeszcze jednego zwycięstwa naszego pokojowego budownictwa. Pracy mamy wiele. Nasza brygada malarska dwoi się i troi.

Często rozmawiamy o Zlocie Berlińskim. Słuchając audycji radiowych cieszymy się, że Ty możesz własnymi oczyma oglądać tę wspaniałą manifestację pokojową młodzieży całego świata. Zapamiętaj wszystko dokładnie, byś po powrocie mógł nam szczegółowo opowiedzieć. — My tutaj staramy się pracować jak najwydajniej, by w ten sposób zamanifestować naszą solidarność z młodzieżą całego świata".

GZ

W OPOLSKIM...

Traktorzyści POM-u namysłowskiego zaciągnęli pierwsi w województwie Zlotową Wartę Pokoju.

W ich ślady poszła brygada traktorowa POM-u im. **Hanki Sawickiej w Prudniku**, która zobowiązała się osiągnąć 180 proc. normy. Traktorzysta kol. **Jan Piechota** natomiast zaoszczędzi w czasie trwania Zlotu **17 litrów paliwa.**

W POM-ie grodkowskim Warty Pokoju zaciągnęło 11 brygad młodzieżowych. **Kol. Iwanek zobowiązał się przepracować na traktorze 2000 godzin, na 2 zmiany, bez jakiegokolwiek remontu.**

I. G.

W HUCIE „FLORIAN"...

Młodzieżowa brygada tokarska im. Bortkiewicza jako jedna z pierwszych w woj. katowickim zaciągnęła Zlotowe Warty Pokoju. Brygada ta pod kierownictwem kol. Bernarda Wicha zobowiązała się wykonać 130 proc. normy zamiast dotychczasowych 120.

Inicjatywa kolegów tokarzy została wkrótce podjęta przez młodych frezerów, wiertaczy i heblarzy. Na wielu maszynach zatknięto niebieskie proporce Ogółem około 90 młodych robotników huty „Florian" zaciągnęło dotychczas Warty Pokoju.

I. GURANOWSKA

Protesty z całego świata przeciw bezprawnemu zatrzymaniu delegatów na Zlot

Ogólnochińska Federacja Młodzieży Demokratycznej ogłosiła oświadczenie piętnujące fakt bezprawnego zatrzymania przez władze okupacyjne w Austrii 2.000 delegatów na Zlot berliński.

*

W czwartek odbyła się w GLASGOW manifestacja kobiet, które protestowały z oburzeniem przeciwko zatrzymaniu w Austrii przez władze amerykańskie delegatów brytyjskich udających się na Zlot w Berlinie.

*

Demokratyczny Związek Młodzieży Fińskiej przesłał telegram z wyrazami solidarności do chłopców i dziewcząt zatrzymanych nielegalnie w Austrii przez władze okupacyjne. Równocześnie Związek przesłał pismo protestacyjne do poselstwa USA w HELSINKACH.

*

Jak donosi z **Delhi** agencja TASS, w **Kalkucie** rozpoczął się zlot młodzieży zachodniego **Bengalu** zwołany na cześć berlińskiego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. W **Kalkucie** odbył się wielotysięczny pochód chłopców i dziewcząt ze sztandarami pokojowymi. Uczestnicy pochodu odśpiewali hymn młodzieży demokratycznej.

OSTATNIE GODZINY PRZED URUCHOMIENIEM WIELKIEGO PIECA „B" w hucie „Kościuszko"

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych")

Niezwykłe ożywienie panowało wśród załogi przed uruchomieniem wielkiego pieca „B" huty „Kościuszko". Ożywienie wyczuwało się również wśród mieszkańców Chorzowa. Na budynkach urzędów i instytucji, na domach mieszkalnych, coraz liczniej pojawiały się biało-czerwone sztandary. Rozwieszone transparenty pozdrawiały zwycięskich budowniczych największego w Polsce pieca hutniczego.

A tymczasem w hucie „Kościuszko", na wspaniałej, nowoczesnej hali lejniczej pojawiły się pierwsze transparenty mówiące o wynikach pracy przodujących **brygad Wypióra i Mrozka.** We wnętrzu hali, której właścicielami, po robotnikach montażowych i budowlanych, stali się hutnicy trwała jeszcze wytężona praca. **Pod doświadczonym okiem nadmistrza Jarka hutnicy kończyli ostatnie przygotowania do rozpoczęcia produkcji. Wraz z tow. Jarkiem pracowali przyszli gospodarze pieca „B". Ich zadaniem było całkowite przygotowanie do „zadmuchania" pieca — w jego wnętrzu szybko znikały wagony koksu i wielkie kloce drzewa. Przed rozpoczęciem ładowania piec miał już temperaturę około 400 stopni.**

Nieustannie syczały płomienie palników, słychać było miarowe, pośpieszne uderzenia młotkiem. Część brygady zajęta była przy suszeniu i zasypywaniu piaskiem rynien dla odpływu surówki. U ich wylotu stały już olbrzymie kadzie gotowe na przyjęcie płynnego metalu.

Skończyły już również pracę brygady porządkowe. Teren stanowiący najbliższe sąsiedztwo pieca został całkowicie zniwelowany i uporządkowany.

Z otworów spustowych wielkiego pieca „A" wpływała do potężnych kadzi surówka.

— Już niedługo takie same kadzie napełniać się będą surówką z pieca „B" — mówili z radością robotnicy. — Z tą tylko różnicą, że nowy piec, **jeden z największych i najnowocześniejszych w Europie produkować będzie na dobę znacznie więcej surówki.**

Moment uroczystego „zadmuchania" pieca był coraz bliższy.

W dniu 12 sierpnia, 4 miesiące przed terminem wielki piec „B" huty „Kościuszko" rozpaliła pochodnia, przywieziona przez specjalną sztafetę, od równie zwycięskich budowniczych 6-latki — hutników Częstochowy.

TERESA ŚWIEŻAWSKA

Delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wyjechała do Berlina

W dniu 10 bm. wyjechała na **III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie** delegacja **Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju,** w skład której wchodzą: członek Światowej **Rady Pokoju Leon Kruczkowski** oraz członkowie **Komitetu Wykonawczego PKOP: Wojciech Kętrzyński i Artur Starewicz.**

Druga część delegacji polskiej wyjechała na Zlot do Berlina

W dniu 11 bm. wśród entuzjastycznych owacji na cześć pokoju odjechała do **Berlina** druga część polskiej delegacji na **III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.**

Na Dworcu Głównym żegnali odjeżdżających przedstawiciele ZMP z sekretarzem Zarządu Głównego ZMP **ob. Marcem** na czele i przedstawiciele misji dyplomatycznej NRD w Polsce.

We wczesnych godzinach rannych w specjalnym pociągu, udekorowanym barwami narodowymi, emblematami ZMP i złotowymi, zajęło miejsca 450 młodych polskich delegatów. Wśród wyjeżdżających znaleźli się: sekretarz Zarządu Głównego ZMP **— Janczak** i przewodniczący Zarządu Stołecznego ZMP **— Kozłowski.** Wyjechali również znani młodzieżowi przodownicy pracy: kierowniczka młodzieżowej brygady murarskiej z **Nowej Huty — Weronika Żelazna,** przodujący górnik z kop. **„Makoszowy" — Józef Rusek,** kierownik młodzieżowej brygady szturmowej z kopalni **„Knurów" — Michał Juda,** młody hutnik, wykonujący 193 proc. normy **— Norbert Ryś,** 5-krotny przodownik pracy z **Zakładów im. Dymitrowa w Warszawie — Eugeniusz Koziński,** wybitny młody racjonalizator z **ZPW im. Stefana Okrzei — Franciszek Halama.** W delegacji znajdują się również młodzieżowe zespoły artystyczne **Pa-Fa-Wagu. Młodzieżowego Domu Kultury we Wrocławiu, Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi** oraz dziecięcy zespół akordeonistów z **Orzegowa.**

Kocerka zachował tytuł Akademickiego Mistrza Świata

Akademickie Mistrzostwa Świata

(TELEFONEM Z BERLINA)

W drugim dniu regat wioślarskich o akademickie mistrzostwo świata Polak, **Teodor Kocerka zwyciężył w biegu jedynek mężczyzn, zdobywając złoty medal i tytuł akademickiego mistrza świata w jedynkach mężczyzn. Kocerka był o całą klasę lepszy od pozostałych wioślarzy, którzy razem z nim startowali na pięknym torze w Grünau pod Berlinem.**

Na starcie stanęło siedem jedynek. Po 100 metrach objął prowadzenie Kocerka, nadając wyścigowi z miejsca bardzo szybkie tempo. Warunki atmosferyczne były niesprzyjające. Duża fala i boczny wiatr utrudniały jazdę. Uzyskany przez Kocerkę czas 8:03.6 jest nieco gorszy od rekordu toru w Grünau.

Wielką niespodzianką jest zajęcie przez Czechosłowaka Malinkovicza drugiego miejsca. Ostatnio bowiem Malinkovicz został pokonany przez dwóch wioślarzy radzieckich Szilina i Soldatowa, którzy na torze w Grünau zajęli trzecie i czwarte miejsce.

Wyniki biegu jedynek mężczyzn:

1. Teodor Kocerka (Polska) 8:03,6.
2. Malinkovic (CSR) 8:14,6.
3. Szilin (ZSRR) 8:20,9.
4. Soldatow (ZSRR) 8:24,9.
5. Ferentzi (Rumunia) 8:28.6.
6. Stanjek (NRD) 8:29,9.
7. Rugenstein 8:41,7.

W biegu czwórek mężczyzn ze sternikiem na starcie stanęło sześć osad. Ogromną niespodzianką było zajęcie pierwszego miejsca przez osadę CSR. Osada ta została bowiem niedawno pokonana w Budapeszcie przez Węgrów i Polaków.

Wyniki biegu czwórek ze sternikiem:

1. CSR — 7:07,3.
2. ZSRR — 7:07,8.
3. Węgry — 7:13,3.
4. Polska — 7:20,4
5. NRD — 7:32,5.
6. NRD — 7:44,1.

W biegu ósemek kobiet zwyciężyła osada ZSRR w czasie 7:25,5 przed osadami CSR i NRD.

STAWCZYK zdobył brązowy medal

BERLIN (Tel. wł.)

W biegu na 200 m Stawczyk (Polska) zajął trzecie miejsce w czasie 21.0. Zwyciężył Sucharlew (ZSRR) 20.4, 2) Kolew (B) 21.8.

W kilku wierszach

BERLIN (Tel. wł.)

NOWE ZWYCIĘSTWA TENISISTÓW POLSKICH

W ćwierćfinale turnieju tenisowego w grze podwójnej mężczyzn para polska Piątek — Licis pokonała mistrzowską parę NRD Sturm — Schulze 6:3, 8:10, 6:4. Kwiatek i Radzio przeszli do półfinału bez walki.

W grze pojedyńczej Piątek pokonał w ćwierćfinale Viziru II (Rum) 7:5, 6:2, 8:6. Radzio uległ Viziru I (R) 3:6, 8:6, 2:6, 6:2, 4:6.

POLSKA — NRD 3:0

BERLIN (Tel. wł.)

W rozgrywkach finałowych w siatkówkę, które odbyły się w sobotę drużyna polska kobiet zwyciężyła siatkarki NRD w stosunku 3:0. Drużyna mężczyzn natomiast przegrała z ZSRR 1:3.

Nasze drużyny siatkarskie mężczyzn i kobiet uległy w piątek doskonałym drużynom czeskim po ciężkich 5-setowych walkach.

STOSUNEK SETÓW ZSR — POLSKA

MĘŻCZYZNI: 8:15, 16:14, 11:15, 16:14, 15:12.

KOBIETY: 15:8, 16:14, 11:15, 16:14, 15:12.

POLSKA — BUŁGARIA 36:70

Obie nasze drużyny koszykówki mężczyzn i kobiet, przegrały wysoko z reprezentacjami Bułgarii i Węgier. Mężczyźni przegrali z Bułgarią 36:70.

Drużyna polska przegrała w piątek mecz z doskonałymi koszykarzami radzieckimi w stosunku 28:8 (8:40).

W dalszych spotkaniach koszykówki padły następujące wyniki:

KOSZYKÓWKA MĘSKA: Chiny — Węgry 49:47 (28:27). Bułgaria — CSR 52:51 (32:22). Korea — Finlandia 54:51 (29:19).

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA: Bułgaria — Finlandia 207:14. Węgry — CSR 44:25 (16:15).

CIHLAR (CSR) SZOSOWYM AKADEMICKIM MISTRZEM ŚWIATA

W sobotę rozegrano pod Berlinem pierwsze wyścigi kolarskie na trasie 116 km o tytuł akademickiego mistrza szosowego świata. Wyścig wygrał Cihlar (CSR) w czasie 3.22, przed Pericem (CSR) i Niculescu (Rumunia). Pierwszy spośród Polaków, **Gabrych** zajął dopiero 10 miejsce. Czyż upłasował się na 16 miejscu. Królak na 17, a Wilczewski został zdyskwalifikowany.

Wyniki wioślarskie I dnia rozgrywek

Wyniki wyścigu jedynek kobiet:
1. Hanina (ZSRR) — 6:57,5.
2. Ulagowa (ZSRR) — 7:00,7.
3. Kieda (Polska) — 7:05,0.
4. Jezierska (Polska) — 7:06,5.
5. Zippalm (NRD) 6. Pistorova (CSR) i Köhler (NRD).

Wyniki wyścigu czwórek bez sternika:
1. ZSRR (osada w składzie: Komarow, Brego Kojkow i Podimuszkin) w czasie 7:02,6.
2. Polska (osada w składzie: Jagodziński, Czarnowiecki, bracia Z. i S. Szwarcer) w czasie 7:07,5.
3. CSR — 7:09,4. 4. NRD, 5. Rumunia i 6. NRD.

Pływacy ustanawiają nowe rekordy

Wspaniały pojedynek Gremlowskiego z Węgrem Csordasem

Głównym punktem zainteresowania w Berlinie był w sobotę basen pływacki. Działy się tam rzeczy jakich w historii pływactwa polskiego jeszcze nie notowano. Polacy walczyli ze sławami europejskimi jak równi z równymi i w rezultacie padały rekordy.

W biegu na 200 m st. klas. mężcz. wszyscy Polacy przedostali się do finału. Zwyciężył Gold (NRD) 2:47,5 nowy akademicki rekord świata. 2) Aradi (W) 2:48,4, 3) Utaszy (W) 2:49, 6) Dobrowolski (P) 2:52.2, 7) Goetz (P) 2:52.4, 8) Petrusewicz (P) 2:55.

200 m klas. kob. 1) Kielerman (W) 2:54.4 (nowy akademicki rekord świata) 2) Bartsch (NRD) 3:07.3, 3) Arnd (NRD) 3:08, 4) Mrozówna (P) 3:10.4, 5) Dobranowska (P) 3:14.3, 7) Proniewiczówna 3:14.9.

Sztafeta 3 x 100 m stylem zmiennym mężczyzn. Ostateczny wynik: 1) Węgry 3:22.2, 2) Polska 3:29.2 (nowy rekord Polski), 3) NRD 3:31.3, 4) CSR 3:31. 5) Rumunia 3:36.6.

400 m stylem grzbietowym mężczyzn. 1) Nyeki (W) 5:26.1 (nowy akademicki rekord świata), 2) Bolvary (W) 5:34,9, 3) Jaśkiewicz (P) 5:36.6 (nowy rekord Polski), 4) Dresler (NRD) 5:42,2 (nowy rekord NRD), 5) Stelmaszczyk (P) 5:48.

400 m stylem zrzbietowym kobiet. Temes (W) jest bezkonkurencyjna. Wybitnie męskim stylem podąża pewnie do mety i w czasie 5:50.3 **ustanawia nowy akademicki rekord świata. 2)** 1. Novak (W) 6:25.4, 3) Besoeke (NRD) 6:31.1, 4) Grossmann (NRD) 6:31.1, 6) Gryszczykówna (P) 6:39,5 (nowy rekord Polski), 7) Fijałkowska 6:48,2.

Sztafety 4 x 10 m kobiet: Od startu do mety prowadzą Węgierki w składzie Novak, Gyengesy, Szekely, Temes i tym czasem 4:34.2 **biją zarówno akademicki rekord światowy jak i rekord Węgier.** 2) NRD 5:00.7, 3) Polska 5:14.4 (po wyprzedzeniu na drugiej zmianie CSR), 4) CSR 5:32.6

Nieoficjalne czasy Polek były następujące: 1) Przyborowicz 1:21, 2) Bemówna 1:19, Kowalska 1:18, Dzikówna 1:16.

1.500 m stylem dowolnym mężczyzn. Wynik: 1) Csordas 19.21 (nowy rekord akademicki świata o 0,8 sek. lepszy od starego), 2) Gremlowski 19:42.8 rekord Polski, 3) Bacina (CSR) 20:38.8, 4) Kopriva (CSR) 20:58, 5) Hüniger (NRD) 21:01.8, 6) Kufil (CSR) 21:05.7, 7) Groza (R) 21:10.3, 8) Drezder (NRD) 21:26.2.

Wspaniały poziom gimnastyczek radzieckich

W piątek rozpoczęły się zawody gimnastyczne o akademickie mistrzostwo świata. W pierwszych dwóch dniach mistrzostw odbywają się ćwiczenia obowiązkowe. Dziś można jednak już stwierdzić, że poziom mistrzostw znacznie przewyższa poziom mistrzostw świata w Bazylei.

Niesłychanie wysoką klasę reprezentują tu gimnastyczki radzieckie. Wystarczy wspomnieć, iż przy najwyższej punktacji dziesięciu punktów, żadna z zawodniczek radzieckich nie otrzymała mniej niż dziewięć punktów.

W pierwszym dniu rozegrano dwie konkurencje, a mianowicie: skok przez konia i ćwiczenia na kółkach, względnie poręczach. Zawodniczki radzieckie wylosowały ćwiczenia na kółkach, to znaczy konkurencje znacznie trudniejsze od ćwiczeń na poręczach. Polki wylosowały ćwiczenia na poręczach.

Gimnastyczki polskie za pierwsze dwie konkurencje otrzymały następującą ocenę:

1. Rakoczy — 9,6 (poręcz) i 9,5 (skok przez konia).
2. Wilkówna — 9,2 i 9,35.
3. Kurzanka — 8,5 i 5,55.
4. Marcinczak — 8.85 i 7,75.
5. Świeżanka — 9.4 i 0.

Poza zawodniczkami radzieckimi **bardzo wysoki poziom wykazują gimnastyczki węgierskie, które właściwie mają zapewnione drugie miejsce.** Najprawdopodobniej walka o trzecie miejsce toczyć się będzie między gimnastyczkami Polski i CSR.

Z ostatniej chwili

Po dwóch dniach zawodów gimnastycznych w trzech konkurencjach, prowadzą gimnastyczki:

ZSRR — 174.4 pkt., przed **Węgierkami** — 171.8 pkt. i **Polkami** — 164,1 pkt. Dalsze miejsca zajmują: **CSR** — 163,75, **Rumunia** — 162,15 i **NRD** — 160,05.

Rząd amerykański odrzuca pokojowe propozycje ZSRR

Orędzie Trumana i Kongresu USA
miało na celu ukrycie przed narodami zbrodniczej polityki wojennej rządu amerykańskiego
Miliony ludzi popierają odpowiedź Szwernika i rezolucję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

7 bm. Departament Stanu USA ogłosił oficjalną deklarację, w której usiłował pomniejszyć znaczenie orędzia przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika oraz wprowadzić w błąd opinię publiczną odnośnie motywów, jakimi kieruje się Związek Radziecki w swej polityce.

Deklaracja Departamentu Stanu jest jeszcze jednym dokumentem rządu amerykańskiego obliczonym na oczernianie Związku Radzieckiego.

Departament Stanu odrzuca propozycję zawarcia paktu pięciu mocarstw pod grubymi niemi szytym pretekstem, że istnienie ONZ oraz Karta ONZ czynią rzekomo pakt pięciu mocarstw — rzeczą zbędną.

Zarówno deklaracja Departamentu Stanu jak i prasa amerykańska unikają uporczywie odpowiedzi na stwierdzenia i fakty, zawarte w orędziu Szwernika i w rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. I tak bez odpowiedzi pozostało pytanie, z jakich „pokojowych" pobudek rząd USA odrzuca dotąd propozycję ZSRR w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Departament Stanu oraz komentatorzy reakcyjni wolą nie wspominać o takich faktach, jak odmowa władz amerykańskich — wydania wiz dla przedstawicieli radzieckiego życia kulturalnego, jak wypowiedzenie przez USA układu handlowego z ZSRR, jak nacisk USA na swych satelitów, by przerwały faktycznie swe stosunki handlowe z ZSRR i z krajami, utrzymującymi przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim.

Przedstawiciele rządu amerykańskiego pomijają dalej milczeniem również fakt, że władze USA stwarzają sztuczne bariery, które przeszkadzają swobodnemu utrzymywaniu stosunków między narodami ZSRR a narodem amerykańskim.

Równocześnie z wypowiedzi reprezentantów rządu amerykańskiego i prasy amerykańskiej przebija obawa, że orędzie Szwernika oraz rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyczynią się do wyjaśnienia narodom istotnych celów polityki USA. Stwierdza to wyraźnie **„Wall Street Journal"**, który pisze: **„Koła oficjalne w Waszyngtonie, bezpośrednio po zaznajomieniu się z treścią orędzia Szwernika i rezolucją Prezydium Rady Najwyższej postanowiły odrzucić niezwłocznie wnioski radzieckie. Ostatnie wypowiedzi radzieckie stanowią z całą pewnością fragment nowej ofensywy pokojowej".** Organ Wall Street nie ukrywa, że **obawia się „ofensywy pokojowej", gdyż jej powodzenie pociągnęłoby za sobą ograniczenie produkcji zbrojeniowej USA i tym samym mogłoby spowodować zmniejszenie zysków monopoli zbrojeniowych.**

Ani jeden dziennik amerykański nie ogłosił tekstu rezolucji Kongresu USA, co świadczy o tym, że nie przywiązywano do niej poważnego znaczenia.

Odpowiedź Szwernika opublikowana została w całości jedynie przez „New York Times" oraz przez 3 dzienniki, wychodzące w Waszyngtonie. Pisma te ogłosiły tekst odpowiedzi Szwernika zapewne na żądanie Departamentu Stanu, który dla celów propagandowych chce mieć argument, że prasa amerykańska „przedstawia radziecki punkt widzenia swym czytelnikom". **Pozostałe dzienniki ogłosiły streszczenie odpowiedzi radzieckiej, zaopatrując je w oszczercze i wrogie komentarze.**

*

W Anglii komentator dyplomatyczny agencji **Reutera — Mathews** nie ukrywa, **że brytyjskie koła rządzące są głęboko zaniepokojone propozycjami radzieckimi.** Zachód — stwierdza Mathews — nie przyjmie propozycji radzieckiej i nie zgodzi się na zwołanie konferencji pięciu mocarstw dla omówienia sprawy utrwalenia pokoju. **Mocarstwa zachodnie „podejrzewają", że propozycje radzieckie stanowią nowy krok w kampanii obrony pokoju.**

„Daily Worker" w artykule wstępnym zaznacza, że **rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i orędzie Szwernika są niezwykle doniosłym wydarzeniem w walce, jaką Związek Radziecki prowadzi w obronie powszechnego pokoju.**

*

Rzecznik francuskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych złożył oświadczenie, w którym — powtarzając wywody rzecznika Departamentu Stanu — **odrzucił propozycję radziecką.** Za-

(Dokończenie na str. 4)

Oskarżeni — to wrogowie narodu polskiego, płatni agenci podżegaczy wojennych

Przemówienie oskarżyciela publicznego na rozprawie przeciw organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim

W dniu 10 bm. — w dziewiątym dniu procesu organizacji dywersyjno-szpiegowskiej — po zamknięciu postępowania dowodowego głos zabrał oskarżyciel publiczny:

Wysoki Sądzie!

Proces obecny — to proces wyrzutków narodu polskiego, proces ludzi, którzy broniąc klasowych interesów warstw pasożytniczych poszli na służbę obcych imperializmów, usiłowali zakłócić wielką, twórczą, pokojową pracę narodu polskiego, kształtującego lepszą przyszłość swej ojczyzny.

Proces ten — to zdemaskowanie nikczemnej garstki dywersantów i szpiegów, którzy zdradzali swój kraj i wysługiwali się podżegaczom wojennym, pragnącym rozpalić nową światową pożogę, jaka miała podług ich zbrodniczych planów, objąć również i Polskę.

Proces ten jest ciosem w agentury imperializmu, werbowane spośród zaprzedańców i wyrodków, w agentury, które usiłowały pomniejszyć siłę obronną Rzeczypospolitej, w agentury, które usiłowały — i dzięki pomocy udzielonej im przez przedstawicieli grupy prawicowo-nacjonalistycznej — w pewnym stopniu zdołały przeniknąć do Odrodzonego Wojska Polskiego.

W toku przewodu sądowego zostało wykazane w sposób bezsporny, przez zeznania samych oskarżonych i zeznania świadków, jak również i inne dowody rzeczowe, że od roku 1946 w szeregach Korpusu Oficerskiego Wojska Polskiego działała grupa dywersyjno-szpiegowska, kierowana przez oskarżonych. Ostatnie ogniwa tej grupy zostały unieszkodliwione w ciągu 1950—51 r.

Ustalone zostało w toku przewodu sądowego, że organizacja tej grupy została zapoczątkowana pod koniec r. 1945 przez oskarżonych **Kirchmayera, Hermana** oraz **Kuropieskę** na polecenie osk. **Tatara.**

Na szeregu zebrań we **Włochach** pod **Warszawą, Kirchmayer** i **Kuropieska** opracowują plany spisku. Organizacją jego, skupianiem ludzi i kierowaniem nimi ma zajmować się osk. **Kirchmayer**, łączność z zagranicznymi dysponentami zlecona zostaje **Kuropiesce.**

Osk. **Herman**, który w międzyczasie organizuje wywiad na zlecenie Szefa II Oddziału t. zw. podziemnego Sztabu Głównego dołącza się do tego pierwszego zalążka dywersyjno-wywiadowczej organizacji.

Każdy z oskarżonych wprowadza do wojska znanych sobie oficerów, którzy zostają zorientowani w celach spisku i z czasem stanowią podstawową kadrę spisku.

I tak osk. **Kirchmayer** wprowadza kpt. **Romana Jana** i kpt. **Romana Władysława**, mjr. **Perdzyńskiego** i innych.

Z osk. **Hermanem** wstępuje do wojska część jego aparatu z II Oddziału KG AK jak płk. **Zieliński**, ppłk. **Jurkowski**, mjr. **Tarasiewicz. Kuropieska** wprowadza kpt. **Chojeckiego** i innych.

Osk. **Kirchmayer** zaraz po wstąpieniu do Wojska Polskiego usiłuje nawiązać kontakt z osk. **Tatarem**, aby zameldować swą gotowość do walki przeciwko władzy ludowej.

Latem 1945 r. osk. **Kirchmayer** wysyła przez **Sławbora** pierwsze meldunki **Tatarowi** o sytuacji w wojsku i w kraju.

W końcu 1945 r. **Kirchmayer** i **Herman** nawiązują bezpośredni kontakt z **Tatarem** przez **Kuropieskę**, który wyjeżdża do **Londynu** w składzie Misji Wojskowej Rządu Ludowego, aby zdradziecko porozumiewać się z wrogami tego rządu. **Tatar** za pośrednictwem **Kuropieski** przesyła konkretne już dyrektywy rozbudowy spisku wojskowego i sieci wywiadowczej **Hermana.** Realizując te wytyczne, ośrodek spisku przystępuje do usilnej pracy organizacyjnej.

Kirchmayer angażuje do spisku **Prugar-Ketlinga**, a potem Mossora, między inn. z racji zajmowanego przez niego stanowiska.

W początku 1946 r. zostaje utworzone kierownictwo spisku w osobach **Kirchmayera, Hermana, Prugar-Ketlinga, Mossora** i **Kuropieski.** Zostaje przeprowadzony podział funkcji.

W ciągu 1946 r. kierownictwo konspiracji organizuje szereg komórek konspiracyjnych w instytucjach centralnych i w terenie.

cy. ochrony, jaką powinno stanowić i stanowi Ludowe Wojsko Polskie.

Oskarżeni usiłowali podważyć — swą bezpośrednią działalnością na odcinku wojskowym, a w perspektywie również w skali ogólnopaństwowej **— sojusz polsko-radziecki stanowiący najpewniejszą gwarancję niepodległości narodu polskiego.**

Całość przestępczej działalności oskarżonych była prowadzona w interesie imperialistów, **w interesie i na zlecenie ośrodków wywiadowczych mocarstw anglosaskich, w interesie przede wszystkim imperializmu amerykańskiego i podżegaczy do nowej wojny światowej.**

Oskarżeni z całym cynizmem i pełną świadomością wykonywali swą rolę jurgieltników imperializmu.

Jakże wymowną i charakterystyczną jest pod tym względem wizyta waszyngtońska **Mikołajczyka** i osk. **Tatara.**

W lipcu 1944 r. powstaje Polska do życia. Z koszmarnej nocy okupacji hitlerowskiej budzi się nowa Polska, Polska wyzwolona, Polska robotników i chłopów, Polska najszerszych mas narodu, Polska sprawiedliwości społecznej. Jeszcze ciężko krwawi żołnierz radziecki i polski na froncie. Jeszcze wielka część kraju jęczy pod butem hitlerowskim, jeszcze nie zgasły ognie podpalonych domostw naszego kraju, jeszcze dymią piece **Oświęcimia.** I oto w tym czasie **Mikołajczyk** i **Tatar** jadą do Stanów Zjednoczonych, gdzie otrzymują od imperialistów amerykańskich miliony dolarów na walkę z Polską Ludową.

Oblicze polityczne mocodawców **Tatara** i **Mikołajczyka** określa najlepiej fakt — stwierdzony przez osk. **Tatara — że** wtedy, gdy Armia Radziecka gotowała się do zadania śmiertelnego ciosu hitleryzmowi, interesowały ich głównie zadania wywiadowcze dotyczące nie hitlerowskiego Wehrmachtu lecz właśnie Armii Radzieckiej.

Oblicze tych panów cechuje najlepiej fakt, że już wtedy przygotowywali oni z **Mikołajczykiem** i **Tatarem** zbrodnicze plany dywersji, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej.

Otrzymane od tych rozmówców pieniądze stanowiły materialną podstawę działalności oskarżonych.

Celem grupy dywersyjno-szpiegowskiej — obalenie władzy ludowej w Polsce

Celem grupy dywersyjno-szpiegowskiej było obalenie władzy ludowej w Polsce, przywrócenie w Polsce władzy kapitalistów i obszarników, ponowne oddanie Polski pod władzę międzynarodowego imperializmu.

Dla osiągnięcia tego celu oddali się oni całkowicie w służbę imperialistycznych i antyludowych ogniw dywersyjno-szpiegowskich, stali się agenturą anglosaskich wywiadów i znajdującej się na ich utrzymaniu emigracji reakcyjnej, występującej pod szyldem tzw. **„rządu londyńskiego". Głównym terenem działania tej nikczemnej grupy dywersyjno-szpiegowskiej miało być Wojsko Polskie, do którego grupa ta wciskała się, korzystając z poparcia elementów prawicowo-nacjonalistycznych.**

Grupa werbowała w swe szeregi elementy antyludowe, które nie pogodziły się i nie chciały pogodzić się z Polską Ludową.

Grupa uzupełniała swe szeregi fachowymi dywersantami i szpiegami, werbowanymi na emigracji w Anglii, dywersantami i szpiegami, których następnie kierownicy grupy usiłowali lokować i częstokroć lokowali w Korpusie Ofic. Wojska Polskiego.

Grupa szpiegowsko-dywersyjna, kierowana przez oskarżonych prowadziła stałą, krecią i zdradziecką robotę, której celem było poderwanie spoistości Wojska Polskiego, poprzez opanowanie możliwie największej liczby stanowisk, zwłaszcza w dowództwach i sztabach.

Oskarżeni chcieli osiągnąć swój cel — obalenie ustroju demokracji ludowej w Polsce i zahamowanie budownictwa socjalistycznego w naszym kraju — przy pomocy spisku skierowanego przeciwko legalnym władzom Rzeczypospolitej. Przewidywali oni przy tym planowe, jak to nazywają, „izolowanie" wszystkich tych, którzy przeciwstawiliby się ich planom.

Oto co mówi na ten temat np. osk. **Herman:**

„...Konspiracja wytypowała ludzi, co do których była przekonana, że się przeciwstawią, względnie mogą się przeciwstawić. Ci ludzie mieli być izolowani...".

O co chodziło w rzeczywistości w ich zbrodniczych zamiarach — to wynika chociażby z faktu, że ściśle związana z oskarżonymi grupa dywersyjna **Pluty-Czachowskiego** i **Radosława-Mazurkiewicza** przygotowywała już zupełnie konkretne plany zamachów terrorystycznych w stosunku do działaczy państwowych i partyjnych obozu demokratycznego.

Oskarżeni — a osk. **Tatar** w pierwszym rzędzie — nie ograniczali się pod tym względem do planów i zamierzeń.

Świadek **Pluta-Czachowski** stwierdził, że **Tatar** polecił przygotować spisy wiernych demokracji ludowej pracowników aparatu państwowego, a nawet **„działaczy antykonspiracyjnych"** — to znaczy po prostu uczciwych Polaków, którzy występowali przeciwko zbrodniczej robocie podziemia.

Osk. **Tatar** naciskał na swych podwładnych, by przygotowali te spisy możliwie szybko.

Przywrócenie panowania kapitalistów i obszarników, poprzez organizowanie spisku przeciwko władzy ludowej, poprzez mordowanie uczciwych Polaków, uczciwych demokratów i zdradziecką służbę na rzecz wywiadów anglosaskich podżegaczy wojennych — oto cel założonej przez oskarżonych przestępczej organizacji.

Zbrodnicze plany oskarżonych spaliły na panewce.

Ich plany były niewspółmierne z ich siłami i możliwościami, stanowili bowiem nędzną garstkę wyrzutków społeczeństwa i najmitów obcych wywiadów. Zdemaskowanie i unieszkodliwienie oskarżonych jest zasługą narodu polskiego, jego świadomości politycznej, jego zespolenia dokoła obozu demokratycznego. Jest ono zasługą czujności polskiego ruchu robotniczego, który rozgromił odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne w swych szeregach, a przez to stworzył przesłanki ujawnienia, unieszkodliwienia, zdruzgotania grupy szpiegowsko-dywersyjnej, kierowanej przez oskarżonych.

Plany oskarżonych zostały rozbite przez jednolitą postawę, przez zwartą wolę narodu polskiego i jego rządu ludowego.

Pod kontrolą anglosaskich wywiadów

Robota oskarżonych znajdowała się zarówno pośrednio jak i bezpośrednio pod kontrolą anglosaskich wywiadów.

Większość kurierów i emisariuszy VI oddziału na kraj przeszła szkoły wywiadowcze i dywersyjne brytyjskiego **Intelligence Service**, wypełniała na terenie kraju zarówno zlecenia, udzielone im bezpośrednio przez I.S. jak i te, które otrzymywała od VI Oddz., a więc pośrednio od I.S.

Z zeznań oskarżonych wynika w sposób najbardziej niedwuznaczny, że Oddział VI w którym pracowała londyńska trójka oskarżonych oraz Oddział II, któremu Oddz. VI przekazywał informacje, były faktycznie pod całkowitą kontrolą wywiadu brytyjskiego i pracowały na jego zlecenie.

Nawet osk. Tatar zmuszony był stwierdzić w swych zeznaniach, że pracownicy SOE, którzy jak najściślej **„współpracowali"** z Oddziałem VI, byli pracownikami brytyjskiego **„Intelligence Service."**

Oddział VI, którym kierowali osk. **Tatar, Utnik** i **Nowicki**, był jedną z ekspozytur I. S.

Osk. **Tatar** stwierdza, mówiąc o oficerach wywiadu brytyjskiego:

„...mieli oni wgląd w pracę Oddz. VI, zresztą i w prace całego sztabu tak samo jak i jednostek. Nie tylko, że Oddział ten był nimi oblepiony, ale mieli oni jeszcze swoich informatorów wśród personelu polskiego, którzy tym bardziej ułatwiali im całkowicie zadanie".

Osk. **Tatar** nakreślił przed Sądem sylwetkę swego brytyjskiego szefa osławionego ppłk. **Perkinsa**, wyspecjalizowanego w szpiegostwie na terenie Polski jeszcze od czasów przedwojennych, kiedy to tenże **Perkins** przebywał na naszym Śląsku.

Wywiady anglosaskie otaczały robotę oskarżonych czułą opieką.

Kiedy w roku 1945 rząd angielski jest zmuszony formalnie zakazać londyńskiemu sztabowi reakcji utrzymywania łączności z bandami reakcyjnymi, szpiegowskimi i terrorystycznymi w kraju — nikt inny, jak ppłk. **Perkins** udziela oskarżonym dokładnych rad, jak obejść ten formalny zakaz.

Kiedy nieco później rząd angielski musi formalnie położyć rękę na kontach bankowych londyńskich emigracyjnych bankrutów, tenże sam ppłk. **Perkins** uprzedza o tym na kilka dni naprzód swych polskich sprzymierzeńców reakcyjnych i udziela im instrukcji, by przenieśli sumy jakimi dysponują na swe prywatne, osobiste konta. W ten sposób rząd angielski mógł fikcyjnie uczynić zadość swym międzynarodowym zobowiązaniom, a równocześnie pomóc swym polskim najemnikom.

A gdy **Bór-Komorowski** i **Tatar** potrzebują danych dotyczących radiostacji, by móc swe instrukcje szpiegowskie i terrorystyczne przekazywać do kraju — wszystkie potrzebne dane uzyskują od brytyjskiego I. S.

Brytyjski **Foreign Office** organizuje przy pomocy swego aparatu dla **Kopańskiego** i **Tatara** przerzut kurierów, pieniędzy i informacji.

Osk. **Utnik** mówi o tym:

...„Pozostawał nasz drugi mocodawca, nie mniej ważny, bo chronił nas i umożliwiał pracę, tj. Kopański i jego wymagania związane ze współpracą początkowo z Anglikami, a potem z całkowitą służbą u Anglików. To była kwestia wywiadu, kwestia dostarczania wiadomości. „Hel" nie może się uchylić od żądania tych informacji i wytyczne muszą pójść po linii prowadzenia wywiadu. Kopański ma coraz większe wymagania, nie wystarcza sama akcja „Helu", trzeba organizować inne możliwości zdobywania wiadomości"...

„Współpraca z Anglikami szła na całej przestrzeni" — stwierdza osk. **Utnik.**

Współpraca — nie tylko z Anglikami. Oskarżony **Tatar** musi przyznać, że:

...„Amerykanie robili nacisk na Kopańskiego, że chcieliby mieć bezpośrednio, podobnie jak Brytyjczycy, możliwości utrzymywania kontaktów z podziemiem w kraju. Ponieważ oni grali dominującą rolę w grupie anglosaskiej, więc było wskazane z punktu widzenia Kopańskiego, żeby im to umożliwić"...

Pachołkowie angielskiego i amerykańskiego wywiadu — imperialistycznych dywersantów i podżegaczy wojennych — oto oblicze oskarżonych.

Zatrzymaliśmy się szczególnie obszernie na tzw. przez osk. **Romana „długiej"** drodze, drodze przez **Londyn**, przez **„Hel"** i VI Oddz., kierowanej przez osk. **Tatara, Utnika i Nowickiego.**

W świetle własnych zeznań oskarżonych jest oczywiste, że i ta **„długa"** droga prowadziła wprost do wywiadu brytyjskiego i amerykańskiego, do obcych, imperialistycznych ośrodków dyspozycji.

Wskazaliśmy już poprzednio, że obok tego, do tych samych ośrodków prowadziły tak zwane przez osk. **Romana** drogi **„krótkie".**

Cóż to były te drogi **„krótkie"?**

Drogi **„krótkie" Romana**, to znane nam dobrze bezpośrednie kontakty rodzimych szpiegów z rezydentami z anglo-amerykańskich ambasad. To drogi, które mogą stanowić już pokaźny wkład w historię bardzo specyficznej dyplomacji o złym zapachu nie budzącym wątpliwości, to spacery samochodowe w okolice **Warszawy**, to spotkanie na wiślanym wale **Miedzeszyńskim** itp.

Używanie tych dróg nakazał osk. **Tatar** za pośrednictwem swego emisariusza osk. **Wacka**, wysyłając go do kraju w 1946 r.

Tatar zawiadamia wówczas **„Radosława" — Mazurkiewicza i Plutę-Czachowskiego**, że uzgodnił z dyplomatami anglosaskimi i francuskimi z warszawskich placówek, iż nawiążą kontakt z dywersyjno-wywiadowczymi grupami w Polsce. Przez osk. **Wacka Tatar** nakazywał równocześnie, aby grupa **Radosława — Czachowskiego** kontakty te podjęła.

W 1947 r. **Tatar** rozkaz ten powtórzył **Kirchmayerowi**, dodając iż w robocie szpiegowskiej **„należy w miarę możności zastosować się do życzeń attache amerykańskiego".**

...„Do rozmowy mojej z attache doszło — zeznaje **Kirchmayer — 1948 r. w pierwszych miesiącach. Rozmowa ta odbyła się na życzenie attache wojskowego, który chciał ze mną porozumieć się w sprawie meldunków, które ja przesyłałem"... „Attache** — zeznaje dalej **Kirchmayer — życzeń miał dużo, bo chciał mieć właściwie kompletny wywiad i to wywiad, który by obejmował nie tylko Polskę, ale wychodził poza granice Polski..." „On chciał po prostu** — mówi **Kirchmayer — zorganizowania wywiadu na Rosję, na Związek Radziecki"...**

Spotkań takich osk. **Kirchmayer** miał pięć. Ostatnie spotkanie miało miejsce w kwietniu 1950 r.

Obywatele sędziowie! Myśląc o tych spotkaniach nie można oprzeć się uczuciu wstrętu, jaki budzić musi widok mieniącego się Polakiem człowieka w mundurze polskiego generała, który czołga się usłużnie przed swym panem, przyjmuje jego zamówienia, nie mając przecież wątpliwości, że mogą one kosztować kiedyś krew setek tysięcy ludzi, matek i żon naszych, dzieci naszych, naszych braci.

Osk. **Roman** dostarczał materiały szpiegowskie do ambasady brytyjskiej w **Warszawie** za pośrednictwem **Pluty-Czachowskiego.**

Od I.VI.1950 r. osk. **Jurecki** dostarczał materiały wywiadowcze na zlecenie **Kirchmayera** bezpośrednio przedstawicielowi ambasady amerykańskiej w bazie **„Malaga"** na **Nowym Świecie.**

Osk. **Wacek** w mieszkaniu **Pluty-Czachowskiego** uczestniczył w spotkaniu i rozmowach z przedstawicielem attache brytyjskiego.

Tak wyglądały drogi **„krótkie"** oskarżonych, którzy działali w kraju.

Sądzę, że w świetle przewodu sądowego nie może być w ogóle mowy o jakichś drogach **Tatara, Utnika** i **Nowickiego.** Między tymi panami a ich anglosaskimi mocodawcami nie było w ogóle dróg, bo nie było, że tak nazwę odległości. Tam była pełna zmowa co do celów i środków działania.

Przewód sądowy wykazał jednak, iż drogi **„krótkie"** nie były przywilejem tylko kierownictwa grupy **Tatara, Kirchmayera.**

Pamiętają Obywatele sędziowie przemyślne spotkania **Jungrafa** na ulicy **Ładysława Błogosławionego** lub to **„romantyczne"** hasło **Machali „Sun ray — Promień słońca"**, po którym następowały spotkania z przedstawicielem amerykańskiej ambasady przed Teatrem Polskim. Na spotkaniach tych **Machala**, pupil osk. **Jureckiego**, przekazywał wiadomości o naszym wielkim budownictwie, stanowiącym dumę i chlubę całego narodu.

Więź oskarżonych i kierowanej przez nich grupy dywersyjno-szpiegowskiej z obcymi wywiadami i ośrodkami dyspozycji tych wywiadów, wynika z całego oblicza społeczno-politycznego oskarżonych, z ich wychowania, z ich ideologii, z nastawienia środowiska, do którego należeli.

Agenci wywiadu anglo-amerykańskiego

Grupa szpiegowsko-dywersyjna, kierowana przez oskarżonych, prowadziła stale i systematycznie robotę wywiadowczą w szeregach Wojska Polskiego, prowadziła ją na wszystkich ogniwach, do których docierała, zarówno przez specjalną siatkę wywiadu, organizowaną przez osk. **Hermana**, a kierowaną następnie przez osk. **Kirchmayera**, jak i przez całość swej pracy organizacyjnej.

Stanowiska służbowe, jakie zajmowali oskarżeni, jako rzekomi **„fachowcy"** w Wojsku Polskim, ułatwiły im prowadzenie ich szpiegowskiej roboty.

Zasięg roboty szpiegowskiej oskarżonych obejmował różne działy pracy Wojska Polskiego, a także zbieranie danych wywiadowczych o Armii Radzieckiej.

W aktach sprawy znajduje się instrukcja pisana jeszcze w zaraniu konspiracji przez osk. Tatara, skierowana do Ożoga-Rzepeckiego i określająca zasięg roboty szpiegowskiej, jakiej żądał od swych podwładnych".

Prokurator cytuje wyjątki z tej instrukcji, która szczegółowo wytyczała zadania szpiegowskie w dziedzinie wojska, komunikacji i przemysłu.

„Osk. Tatar w swych zeznaniach potwierdził — ciągnie prokurator — **że tematyka wiadomości**, które otrzymywał od **Kirchmayera i Radosława** — odpowiadała zadaniom wytyczonym w instrukcji.

Osk. **Kirchmayer** w 1948 r. w rozmowie z przedstawicielem ambasady amerykańskiej, w rozmowie, której treść powtórzył nam tutaj na sali sądowej twierdził z przechwałką, że wiadomości dostarczone przez jego organizację zawierają **„syntezę wszystkiego, co się w Polsce dzieje na terenie wojska".**

Niektórzy oskarżeni, a między innymi osk. **Herman** — usiłowali nam tutaj wmówić, że uprawiany przez nich wywiad nie miał charakteru wojskowego, lecz służył wyłącznie celom ich tzw. **„polityki".**

Znamy nie od dziś te obłudne wykręty.

Przy pomocy powoływania się się na swe poglądy polityczne, usiłowali maskować swą robotę szpiegowską najmici p. **Cavendish-Bentincka**, dostarczyciele materiałów wywiadowczych dla p. **Bliss-Lane'a.**

W każdej większej aferze szpiegowskiej pojawiają się wciąż te same obłudne kłamstwa.

Wykręty oskarżonych nie mogą nas jednak zmylić. Oskarżeni i świadkowie dokładnie przedstawili jak w istocie wyglądał wywiad prowadzony przez dywersyjno-wywiadowczą grupę.

Osk. **Roman** zobrazował organizację siatki szpiegowskiej w Sztabie Generalnym. **Barbasiewicz** — szpieg kierowany przez osk. **Hermana**, a później **Romana**, dawał dane o organizacji wojska. Inni szpiedzy w Sztabie Generalnym dawali dane o transportach, uzbrojeniu zaopatrzeniu itd.

Organizację sieci szpiegowskiej **Romana** potwierdził szczegółowo osk. **Kirchmayer**, który siecią tą od jesieni 1947 r. kierował. Osk. **Kirchmayer** przedstawił sądowi organizację różnych szpiegowskich komórek.

Osk. **Jurecki** prowadził szpiegowską robotę przy pomocy komórki w Sztabie Generalnym. Widzieliśmy tu, kim byli ludzie z tej komórki, pamiętamy zeznania angielskich szpiegów **Machali, Lewandowskiego** czy też **Siemińskiego.** Słyszeliśmy na rozprawie z wyłączeniem jawności jakie materiały dostarczał **Jurecki** osk. **Hermanowi**, a potem **Kirchmayerowi**, jak wielce szkodliwą była ta jego zbrodnicza działalność.

Osk. **Herman** nie marnował swego doświadczenia nabytego razem z **Bernardem Zakrzewskim** Szefem Kontrwywiadu w KG AK.

Gdy **Kopański, Gano** i **Tatar** widzą iż dopływ materiału szpiegowskiego z kraju maleje, jeszcze w połowie 1945 r. zlecają **Hermanowi** organizację sieci szpiegowskiej. Trafność tego wyboru akceptuje **Rzepecki** — delegat tzw. **„Sił Zbrojnych"** na kraj, czyli band podziemnych reakcji. I osk. **Herman** niemal równocześnie z wizytą u **Spychalskiego**, w wyniku której wchodzi do WP. i dostaje Krzyż Grunwaldu — organizuje sieć szpiegowską mającą rozpracować Odrodzone Wojsko Polskie. Osk. **Kirchmayer** dostaje polecenie od osk. **Tatara** wspomagać kadrami **Hermana.**

Osk. **Kirchmayer** wykonuje dyspozycje swego szefa, do pracy szpiegowskiej kieruje **Romana Władysława, Jureckiego** i innych.

Osk. **Herman** skromnie naświetla tematykę wywiadu. Wyręczyli go w śmielszym oświetleniu tej roboty świadkowie. Przyznaje jednak, iż interesowano się zamierzeniami organizacyjnymi, obsadą dowództw, charakterystykami oficerów, stanem wyszkolenia, zaopatrzenia, zmiany dyslokacji i stanem uzbrojenia, pracą aparatu politycznego, szczególnymi wypadkami itp. Materiały te **Herman** referował na zebraniach kierownictwa.

W terenie istniała sieć wywiadowcza zorganizowana w okręgach wojskowych i niżej. W okręgu **krakowskim** kierował robotą osk. **Mossor.** Sieć ta dostarczała wiadomości osk. **Kirchmayerowi** bezpośrednio lub przez komórkę łączności — którą **Kirchmayer** dla celów kontaktowych zorganizował.

W początkach 1947 r. osk. **Kirchmayer** zlecił w myśl dyspozycji osk. **Tatara** i **Bokszczanina** rozbudować wywiad na wojska radzieckie.

Jak zachłannym w swych zamierzeniach było szpiegostwo grupy **Tatara - Kirchmayera** świadczy to, iż zakres wywiadu nie wystarczał osk. Tatarowi i jego dysponentom. **Tatar** w 1947 r. zarzucał, iż wywiad ten nie obrazuje dostatecznie istotnych zagadnień życia państwowego Polski, jest **„zbyt mało syntetyczny"** — jak mówił **Tatar.**

Jak wszechstronnym usiłował być ten wywiad podawali nam świadkowie. Świadek **Perdzyński** i **Przybyszewski** na zlecenie osk. **Kirchmayera** rozpracowywali naszą Marynarkę Wojenną i obronność Wybrzeża.

Na zlecenia osk. **Kirchmayera** świadek **Perdzyński** opracował możliwości desantu morskiego w rejonie **Gdyni** i plan ten doręczył osk. **Kirchmayerowi.**

Świadkowie **Głowacki, Rękosiewicz** i **Roman Józef** rozpracowywali systematycznie artylerię Wojska Polskiego.

Pamiętamy postać tego szpiega do trzeciej potęgi, bliskiego współpracownika osk. **Kirchmayera**, świadka **Jungrafa**, który pracował z osk. **Kirchmayerem** i mjr. **Stevensem oficerem Intelligence Service Scottish Comand.**

Świadek **Jungraf** potrójnie werbowany — angielski agent rozpracowywał nasze lotnictwo. Nasłany przez **Tatara, Utnika** i **Nowickiego** — świadek **Skibiński rozpracowywał** nasze jednostki pancerne.

Osk. **Wacek** wreszcie od 1947 roku prowadzi wywiad w sanitarnych jednostkach.

Dla intensywniejszej pracy **Wacek** tworzy sobie komórkę wywiadowczą początkowo w Centralnej Przychodni Lekarskiej, a później w szpitalu Marynarki Wojennej.

Oto częściowy obraz roboty szpiegowskiej tych panów.

Do jakiego upodlenia i upadku należy dojść, jakże wyzutym trzeba być z wszelkich uczuć narodowych i ludzkich, by co dnia i co godzinę — każdy z oddzielna i wszyscy razem — sprzedawać swą ojczyznę, swój naród, swój kraj.

A wszak świadkowie w sprawie niniejszej byli tylko podwładnymi osk. **Tatara** i **Kirchmayera, Utnika** i **Fermana.**

Te materiały miały umożliwić wrogom Polski skuteczne niszczenie przemysłu polskiego, niszczenie wielkich zakładów przemysłowych które z takim wysiłkiem wznosi dziś naród polski.

Te materiały miały osłabić naszą obronę przeciwlotniczą, aby ułatwić anglosaskim piratom powietrznym bombardowanie naszych miast, mordowanie kobiet, starców i dzieci — tak jak to dzisiaj czynią w Korei.

Zeznania oskarżonych i świadków dały obszerny obraz funkcjonowania sieci szpiegowskiej, której mackami oskarżeni usiłowali opleść nasze Ludowe Wojsko.

I tutaj wysiłek ich był daremny. **Wprawdzie przyczynili oni wiele szkody Rzeczypospolitej, ale nie potrafili zapuścić korzeni w wojsku. Pozostali obcym ciałem, wrzodem, który został rozpoznany i wycięty.**

Nie zwiodą nas manewry oskarżonych, którzy chcą ukryć swą szpiegowską robotę pod płaszczykiem pseudo-ideologicznych rozważań, roztaczanych przez nich tu, na rozprawie sądowej. **Dostarczanie materiałów szpiegowskich imperialistycznym wywiadom stanowiło nierozerwalną część składową roboty oskarżonych, było wyrazem ich zasadniczego nastawienia politycznego i ich nieprzejednanej wrogości w stosunku do Polski Ludowej.**

Wychowankowie sanacyjnego kierownictwa wojskowego

Oskarżeni — to wychowankowie sanacyjnego kierownictwa wojskowego Polski przedwrześniowej. Rozpoczynali oni swą działalność jako ludzie dojrzali, w okresie kiedy Polskę grabiła spółka rodzimych kapitalistów i obszarników z międzynarodowym kapitałem finansowym — w okresie faszystowskiej dyktatury sanacji, w schyłkowym okresie panowania kapitalizmu w Polsce. Był to okres, kiedy w sposób szczególnie dobitny zarysowywało się bankructwo kapitalizmu, zarysowywała się jego całkowita niezdolność do zapewnienia narodowi polskiemu chociażby znośnych tylko warunków bytowania.

Z roku na rok rosła liczba bezrobotnych w miastach i **„nadwyżki ludności rolniczej"**, to znaczy ludzi **„zbytecznych"** skazanych na nędzną wegetację na wsi.

Równocześnie rosła w Polsce liczba karteli monopolistycznych, obejmujących pod koniec swego okresu niemal całość większego przemysłu polskiego.

Równocześnie z roku na rok rosły w gospodarce narodowej Polski wpływy obcych wspólników, polskich kapitalistów i obszarników — wpływy asów międzynarodowego kapitału finansowego **Harrimanów, Schneiderów, Vickersów, Flicków**, wywożących z wynędzniałego kraju, rok rocznie grube miliony dolarów.

Gospodarka kapitalistów i obszarników, gospodarka międzynarodowego kapitału finansowego w Polsce, doprowadziła do zastoju i gnicia całości gospodarstwa narodowego w Polsce.

W okresie tym, tak dobitnie jak nigdy przed tym, ujawniło się antynarodowe oblicze rządów reakcji, rządów kapitalistów i obszarników. Rząd sanacyjny poszedł drogą samobójczą dla Polski, drogą sojuszu z **Hitlerem**, pchał kraj ku katastrofie, narażając na szwank niepodległość Polski, a nawet samo fizyczne istnienie narodu polskiego. Uwieńczeniem tej haniebnej zdradzieckiej polityki był pamiętny wrzesień 1939 r., kiedy rozwarła się przed narodem otchłań niedoli i pohańbienia.

Cały ten okres, o którym mówimy, był okresem wielkich, bohaterskich walk polskich robotników i chłopów przeciwko panowaniu kapitalistów i obszarników, przeciw ich zdradzieckiej polityce.

Masy ludowe Polski w tych walkach broniły swych bezpośrednich interesów i broniły przyszłości narodu, zagrożonej przez panowanie reakcji. Rządy sanacyjne brutalnym, faszystowskim terrorem usiłowały zdusić walkę mas ludowych, narzucały brutalną siłą swoją antyludową i antynarodową politykę.

Obficie płynęła w tym okresie krew polskich robotników i chłopów — w **Krakowie** i w **Łodzi**, we **Lwowie** i **Częstochowie, w Jadowie** i w **Łapanowie**, w **Niskim** i w **Zagłębiu Dąbrowskim.** Wiele tysięcy przodujących robotników i chłopów, komunistów, lewicowych socjalistów i ludowców znajdowało się w faszystowskich więzieniach.

Korpus oficerski sanacyjnego Wojska przedwrześniowego był ważną częścią aparatu przemocy i przymusu antyludowych i antynarodowych rządów kapitalistyczno-obszarniczych. Tam wychowywali się, działali i awansowali dzisiejsi oskarżeni.

Jakie było stanowisko oskarżonych w stosunku do zaostrzającej się walki klasowej, do spraw zagadnień politycznych owego okresu, zagadnień decydujących przecież o losie Polski?

Działali oni wtedy po drugiej — kapitalistyczno-obszarniczej stronie barykady, popierali i podtrzymywali ustrój krzywdy społecznej ludu polskiego, reżim sojuszników **Hitlera.**

Nie jest przypadkiem, że **Tatar, Kirchmayer, Kuropieska** wywodzą się ze środowiska lewo-sanacyjnego, które już przed wojną szermowało demagogią socjalną i usiłowało tą drogą oszukać i obezwładnić klasę robotniczą.

Przeciw ludowemu Wojsku Polskiemu, przeciw polsko-radzieckiemu braterstwu broni

Zdradziecki wywiad skierowany przeciwko Wojsku Polskiemu, przeciwko Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej, przeciwko narodowi polskiemu — oto jedna z głównych cech roboty grupy dywersyjno-szpiegowskiej kierowanej przez oskarżonych.

Dla realizacji swych celów, grupa ta usiłowała wpłynąć bezpośrednio w sposób szkodniczy i wrogi na codzienną pracę i działalność Wojska Polskiego.

Szkodnicza działalność oskarżonych szła przede wszystkim w kierunku zmiany oblicza Odrodzonego Wojska Polskiego. Zmierzali oni do wypierania z korpusu oficerskiego ludzi szczerze i głęboko związanych z masami ludowymi i władzą ludową. Przemycali w szeregi tego korpusu ludzi, którzy gotowi byli brać udział w ich przestępczej, szpiegowskiej i antypaństwowej robocie.

Szkodnicza działalność oskarżonych zmierzała do osłabienia a w dalszej perspektywie, do zerwania więzi łączącej Wojsko Polskie z Armią Radziecką, do kreciej roboty podkopywania wielkich tradycji polsko-radzieckiego braterstwa broni — tego braterstwa, które utorowało Odrodzonemu Wojsku Polskiemu drogę — wiodącą do wyzwolenia ojczyzny — drogę spod **Lenino**, nad **Odrę** i **Nysę**, na **Pomorze** i do **Berlina.**

Oskarżeni chcieli wykoszlawić piękne rodzime tradycje Wojska Polskiego, przeszkodzić Odrodzonemu Wojsku Polskiemu w przejęciu olbrzymich zdobyczy teoretycznych i praktycznych Armii Radzieckiej, w opanowaniu stalinowskiej sztuki wojennej, najbardziej przodującej nauki wojskowej.

Oskarżeni usiłowali osłabić Wojsko Polskie, pomniejszyć jego siłę bojową, pozbawić naród polski tej, niezbędnej dla jego pokojowej i twórczej pra-

Od polskiego faszyzmu do Hitlera

Kontynuując konsekwentnie swą linię ludzie ci i w czasie okupacji nastawiali się na dywersję w ruchu robotniczym i ludowym.

Po wojnie znów nie przypadkowo usiłowali swe metody dostosować do aktualnej sytuacji, stawiali na **Mikołajczyka** i prawicę PPS i jednocześnie, nawiązując do haniebnych tradycji przedwojennej **„dwójki"** i jej prowokatorów, usiłują penetrować do PPR i poprzez **Spychalskiego** wiążą się z grupą prawicowo-nacjonalistyczną w partii.

Nie jest też przypadkiem, że w grupie tej obok byłych lewych senatorów znaleźli się ONR-owiec **Utnik** i członek Klubu 11 Listopada, a później otwarty hitlerowiec **Mossor.**

O obliczu **Mossora** świadczy jego odczyt wygłoszony w Klubie 11 Listopada, jednym z głównych ośrodków faszyzmu polskiego.

Cały ten odczyt — to jedna wielka apoteoza faszyzmu i hitleryzmu, to wezwanie do przyśpieszenia faszyzacji Polski.

Odczyt ten był wygłoszony w listopadzie 1938 r., a więc na 10 miesięcy przed tym nim sanacyjna polityka doprowadziła do katastrofy wrześniowej, nim faszyzm niemiecki zdruzgotał ówczesne państwo polskie.

Osk. **Mossor** w tym odczycie wskazuje Polsce jako wzór hitlerowską Trzecią Rzeszę i faszystowskie Włochy **Mussoliniego.**

Zachwyca się on faktem, że **„Nowy ustrój niemiecki, zakreślając sobie wielkie cele, a więc nie tylko zamiar przywrócenia dawnego znaczenia państwa, ale i dalszego jego rozwoju, postanowił oprzeć się w poczynaniach swej polityki wewnętrznej i zewnętrznej na potężnej sile zbrojnej".**

Faszyzm **Mussoliniego**, który tyle nieszczęść sprowadził na Włochy i naród włoski, to dla oskarżonego **Mossora „kierunek czerpiący swą siłę ze zręcznego połączenia czynników społecznych i narodowych, spojonych przez bez wątpienia silną indywidualność twórcy i sternika nowego prądu".**

Apoteoza antyludowych prądów — hitleryzmu i faszyzmu **Mussoliniego**, prądów z istoty swojej wrogich interesom Polski, wrogich najgłębszym interesom narodu polskiego oto pozycja osk. Mossora w okresie tuż przed katastrofą wrześniową.

Ta pozycja doprowadzi osk. **Mossora** w obozie jenieckim do jawnej już stawki na hitleryzm, do udzielenia poparcia hitleryzmowi, który w tym okresie przygniatał swym butem nasz kraj, dusił i niszczył nasz naród. Nikogo więc nie zdziwi, że w nowej sytuacji będzie działał w ramach grupy dywersyjno-szpiegowskiej.

Pozycja osk. **Mossora** nie jest jednak jego indywidualną pozycją.

Wszyscy oskarżeni uczestniczyli w reżimie sanacyjno-faszystowskiego okłamywania i uciskania mas pracujących, w reżimie obrony kapitalistów i obszarników, zaprzedania Polski i zaciekłej nienawiści do ruchu robotniczego i do Związku Radzieckiego.

Oskarżeni — to ludzie dnia wczorajszego, mary przeszłości, które chciałyby najbardziej zbrodniczymi sposobami cofnąć Polskę wstecz, przywrócić panowanie kapitalistów i obszarników, oddać Polskę na łup anglosaskich imperialistów i neohitlerowskiej agresji.

Podporządkowanie się obcemu imperializmowi wynika z ich zasadniczej postawy.

Polska burżuazja i obszarnictwo — a więc klasy, których bezpośrednimi przedstawicielami byli w swej działalności oskarżeni — posiada przyczyny by walczyć przeciwko władzy ludowej by walczyć o przywrócenie kapitalizmu w Polsce, marzy ona o odebraniu narodowi polskiemu uspołecznionego dziś przemysłu, o odebraniu chłopom ziemi obszarniczej i przekazaniu z powrotem dawnym właścicielom-wyzyskiwaczom. Są to cele polskich kapitalistów i obszarników.

Ale minęły czasy, kiedy kapitaliści i obszarnicy rozporządzali w Polsce aparatem państwowym, minęły czasy, kiedy ich partie polityczne posiadały wpływy w narodzie polskim.

Siły kapitalistów i obszarników, ich siły własne i siły ich popleczników, są dziś w Polsce zbyt słabe, by mogli oni liczyć na realizację swych celów. Sta-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Oskarżeni — to wrogowie narodu polskiego, płatni agenci podżegaczy wojennych

Przemówienie oskarżyciela publicznego na rozprawie przeciw organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim

(Ciąg dalszy ze str. 2)

nowią oni dzisiaj, wraz ze swymi poplecznikami, znikomą mniejszość, maleńką grupkę rozbitków, całkowicie wyobcowaną z narodu. Stąd jedyną i ostatnią ich nadzieją jest stawka na nowe plany wojenne imperializmu anglosaskiego. Stąd więź ich z imperializmem angielskim i amerykańskim, ich całkowita zależność od tych imperializmów.

O tym właśnie mówi osk. **Kirchmayer:**

„...nie ma konspiracji bez wywiadu, to się nie da zrobić. Wywiad jest ściśle połączony z konspiracją. Konspiracja sama jest półmrokiem, gdyby nie miała wywiadu byłaby kompletną nocą. To są skutki nieuniknione. Kto idzie na konspirację, kto taką decyzję poweźmie, kto chce współdziałać z czynnikami politycznymi, które są poza granicami kraju, w kraju politycznie wrogim, to ten musi sobie powiedzieć, że oczywiście prędzej czy później na tę drogę wywiadu wejść musi".

Osk. **Kirchmayer** mówi tu, rzecz jasna, o swojej konspiracji, o konspiracji reakcyjnej, usiłującej przeciwdziałać nieuniknionemu biegowi dziejów, usiłującej przywrócić ustrój obalony i potępiony przez masy ludowe, przywrócić panowanie klas pasożytniczych, wyrzuconych na śmietnik historii przez naród pozbawionych oparcia w społeczeństwie.

Nie było wywiadu w wielkich ruchach wyzwoleńczych narodu polskiego takich jak **„Lud Polski"**, jak Polskie Towarzystwo Demokratyczne, jak rewolucyjny polski ruch robotniczy. Te ruchy wiązały się z walką ludów całego świata o wolność, odrzucały więź z jakimikolwiek gnębicielami.

Lokaje podżegaczy wojennych

Oddanie się na usługi obcych zaborców zawsze było utartą drogą wstecznictwa polskiego, jest ono szczególnie jego cechą dziś, kiedy naród polski zespolił się pod sztandarami demokracji ludowej. Dla grupek zbankrutowanych reakcyjnych awanturników, wyobcowanych z narodu, pozostaje już jedynie rola obcej agentury agentury antypolskich sił światowego imperializmu.

Wiedzą o tym dobrze oskarżeni. Znalazłszy się przed obliczem sądu ludowego i usiłując tłumaczyć tę zdradziecką rolę, osk. **Utnik** mówi:

„...Sami zdawaliśmy sobie sprawę, że jesteśmy pod wpływami anglosaskimi, że jesteśmy agenturą anglosaską albo angielską, że w każdym razie ten charakter na nas ciąży".

Z tą rolą obcej agentury wiąże się ściśle dalszy aspekt ich roboty: **organizacja kierowana przez oskarżonych jest organizacją podżegaczy wojennych, wiążących wszystkie swe rachuby z nową wojną światową, pomagających w przygotowaniach do tej wojny z służalczą gorliwością.**

W swym raporcie do **Sosnkowskiego,** mającym usprawiedliwić kolaborację z hitlerowcami, osk. **Mossor** liczy na **„nieunikniony następny konflikt"** między Związkiem Radzieckim a mocarstwami imperializmu anglosaskiego. Już wtedy w tym raporcie faszysta **Mossor** proponuje swemu hersztowi **Sosnkowskiemu** jako program — jakiś nowy wariant mieszczący się w ramach hitlerowskiej **„Mitteleuropy"**, ulubionej przez naszych emigrantów - faszystów koncepcji tzw. **„Międzymorza"**.

Rachuby na nową wojnę — oto co przewija się przez cały czas rozmów oskarżonych. Osk. **Kirchmayer** po powrocie ze Stanów Zjednoczonych snuje nadzieje, że agresywna polityka imperializmu amerykańskiego pomimo chwiejności jego satelitów, doprowadzi do tak upragnionego przez kierowników grupy dywersyjnej konfliktu wojennego.

Osk. **Herman**, werbując w roku 1946 do swej sieci wywiadowczej świadka **Józefa Romana**, zapewnia go, że **„wybuch trzeciej wojny światowej jest nieunikniony"** tłumaczy mu, że okres ówczesny jest **„okresem przejściowym"** między dwiema wojnami światowymi.

Kuropieska, jeden z kierowników grupy mówi świadkowi **Jungrafowi, że „niewątpliwie stoimy wobec przyszłego konfliktu między Związkiem Radzieckim a anglosasami".**

Kopański w 1949 r. oświadcza: **„Kiedy skończyła się ewentualność rozwiązania sprawy przez rozgrywkę sił wewnętrznych w kraju, pozostaje jeszcze sprawa nieskończona. Jest to na co od początku liczyłem najpewniej, to jest stawianie na wojnę".**

Wtedy kiedy cały naród polski zjednoczony w pracy nad odbudową i przebudową swej ojczyzny jak najgoręcej pragnie pokoju i walczy o pokój, wtedy robaczywe mózgi **Kopańskich, Tatarów, Kirchmayerów** i wszystkich ich wspólników gorączkowo szukają **„możliwości"** wojny, wypatrują miejsca, z którego na świat i na ich ojczyznę mają spaść płomienie nowego światowego konfliktu, radują się z każdej imperialistycznej prowokacji, wiążą wszystkie swe rachuby i nadzieje z najbardziej zbrodniczymi knowaniami międzynarodowych podżegaczy wojennych.

Razem z faszystami z Niemiec Zachodnich przeciw Polsce

Rachuby oskarżonych na trzecią wojnę światową łączą się nierozerwalnie z ich służbą dla śmiertelnych wrogów Polski Ludowej.

Współpraca oskarżonych z imperializmem skierowana jest przeciwko narodowi polskiemu, przeciwko najgłębszym interesom Polski.

Imperializm anglosaski w swych planach wojennych, skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, jedno z decydujących miejsc przydziela wskrzeszonemu Wehrmachtowi niemieckiemu.

Wiadomo, że prądy antypolskie, rewizjonistyczne i szowinistyczne w Niemczech Zachodnich rozwijają się pod opieką anglosaskich władz okupacyjnych, są przez nich finansowane i popierane.

Wiadomo, że otwartym sygnałem dla rozwoju tych prądów była sztuttgardzka mowa sekretarza departamentu stanu USA min. **Byrnesa**.

Wiadomo, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich stanowi węzłowe ogniwo planów wojennych imperializmu amerykańskiego.

Wiadomo, że na czele odbudowywanej dzisiaj na Zachodzie Niemiec faszystowskiej armii niemieckiej stoją byli generałowie hitlerowscy i starzy junkierscy nacjonaliści pruscy, marzący o ponownym podboju **Szczecina i Wrocławia, Bydgoszczy i Katowic, Poznania i Łodzi.**

Właśnie w chwili kiedy oskarżeni zeznawali przed Sądem Rzeczypospolitej, w zachodnim **Berlinie** przemawiał — z błogosławieństwem amerykańskiego gauleitera Niemiec, generała i bankiera w jednej osobie pana **Mac Cloya** — przewodniczący organizacji wysiedleńców z **Pomorza** pan **von Bismark.**

Nawoływał on młodzież niemiecką, by nie zapominała o obszarach położonych na wschód od **Odry i Nysy. „Jestem przeświadczony** — wrzeszczał rozbestwiony neohitlerowiec na anglosaskim żołdzie — **że młodzież niemiecka z terenów zachodnich i z obszarów, które nam wydarto, pomaszeruje gdy padnie hasło: idziemy do krajów wschodnich".**

„Idziemy do krajów wschodnich"!

Pod tym hasłem usiłują mobilizować imperialiści niemieccy — tacy sami najemnicy giełdy nowojorskiej jak **Kopański i Tatar** — najbardziej reakcyjne elementy w Niemczech do walki przeciwko krajom demokracji ludowej i socjalizmu.

Usiłują je mobilizować — przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko narodowi polskiemu.

Antypolski rewizjonizm niemiecki rozpalany jest na zachodzie Niemiec w interesie anglosaskiego imperializmu, gdyż ma on służyć temu imperializmowi jako narzędzie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Oto dlaczego każdy, kto wiąże się z imperializmami anglosaskimi wiąże się pośrednio lub bezpośrednio z odradzającym się imperializmem niemieckim, działa przeciwko najbardziej żywotnym interesom narodu polskiego.

Czy oskarżeni zdawali sobie z tego faktu sprawę?

Zdawali ją sobie w pełni. Świadczą o tym w sposób dobitny dokumenty znalezione u oskarżonych.

Oto **„wytyczne"** opracowane przez bezpośredniego kierownika całej przestępczej roboty oskarżonych, a równocześnie pracownika brytyjskiego **„War Office" — Kopańskiego,** dotyczące zagadnienia Ziem Zachodnich w Polsce.

„...Należy pamiętać o tym, że obecnie zachodnia granica Polski została wykreślona tymczasowo i że państwa anglosaskie, które są jej zasadniczo przeciwne, zastrzegły sobie prawo ostatecznego ustalenia granicy zachodniej na konferencji pokojowej. W opinii brytyjskiej już obecnie występują jaskrawo objawy krytycznego ustosunkowania się zarówno do tej granicy, jak i do akcji wysiedlania Niemców z ziem przyłączonych".

Mówi więc tutaj **Kopański** jasno i dobitnie, że polityka rządów anglosaskich — polityka, której on sam, tak jak cała reakcja polska, tak jak i oskarżeni w dzisiejszym procesie, jest narzędziem zmierza do odebrania Polsce Ziem Zachodnich, jest polityką wrogą dla narodu polskiego.

A jakie wnioski wyciąga z tego faktu **Kopański, „urzędowy"** wódz oskarżonych w niniejszym procesie?

Kopański zleca swym podkomendnym w jednym z dokumentów ze stycznia 1946 r. sabotowanie zasiedlania przez Polaków Ziem Odzyskanych, pozostawienie na zachodzie szerokiego pasa **„ziemi niczyjej"**, pustej i niezasiedlonej, pasa, który jego angielscy i amerykańscy **mocodawcy mogliby** łatwo przekazać swym niemiecko-nacjonalistycznym sojusznikom.

Czy trzeba bardziej jaskrawego dowodu dla potwierdzenia faktu, że interes klasowy, interes przywrócenia kapitalizmu w Polsce prowadzi reakcję polską bezpośrednio do zdrady narodu, do wysługiwania się wrogom Polski?

Czy trzeba jeszcze dowodów na to, że ta reakcja stała się ciałem obcym narodowi, obcym wszystkiemu co polskie?

Dokument ten był znany oskarżonym, pisany był on w styczniu 1946 r., to znaczy właśnie wtedy, kiedy oskarżeni w porozumieniu z jego autorem, ze zdrajcą Polski, z pomocnikiem anglosaskich protektorów niemieckiego rewizjonizmu — **Kopańskim**, przystępowali do organizowania grupy spiskowej w szeregach Odrodzonego Wojska Polskiego.

Ten dokument świadczy tym dobitniej, dla kogo pracowali oskarżeni; dla kogo przeznaczone były skrzętnie zbierane przez nich dane o organizacji Wojska Polskiego, komu służyć miała ich polityka wbijania klina między Wojsko Polskie, a Armię Radziecką, komu i czemu torować miał drogę w Polsce organizowany przez nich spisek.

W posępnych dziejach września 1939 r. jednym z jasnych miejsc jest bohaterska obrona Wybrzeża polskiego, bohaterstwo żołnierzy **Westerplatte** i robotników **Gdyni.**

A świadek **Perdzyński** doręczył osk. **Kirchmayerowi** schemat obrony **Wybrzeża,** dane dotyczące zdolności bojowych baterii nadbrzeżnych i statków Marynarki Polskiej, wreszcie plan desantu na **Wybrzeżu** polskim.

W tym zagadnieniu, w zagadnieniu stosunku do Ziem Odzyskanych, występuje szczególnie dobitnie antynarodowy charakter roboty oskarżonych.

Więź z imperializmem nie stanowi jakiejś szczególnej nowości w stosunku do poprzednich procesów, na których przed Sądami Rzeczypospolitej odpowiadali wspólnicy dywersyjno-szpiegowskich i antyludowych knowań oskarżonych.

Służba imperializmowi snuje się czarną nicią poprzez wszystkie niemal procesy, związane z robotą reakcji w Polsce.

Dwie okoliczności natomiast stanowią szczególną cechę tego procesu, dwie okoliczności występują tu po raz pierwszy — przynajmniej po raz pierwszy w formie tak dobitnej i wyraźnej.

Oskarżeni obecnego procesu, usiłowali rozsadzić od wewnątrz Odrodzone Wojsko Polskie.

Odrodzone Ludowe Wojsko Polskie — to ukochane dziecko narodu polskiego, to duma i chluba narodu polskiego.

Odrodzone Ludowe Wojsko Polskie zrodziło się z wielkiego przewrotu społecznego, jaki dokonał się w Polsce, zrodziło się dzięki walce polskich mas ludowych i dzięki pomocy Związku Radzieckiego.

To temu Odrodzonemu Wojsku Polskiemu zawdzięcza naród polski, że w godzinę zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem, Polska znalazła się w obozie zwycięzców, w obozie antyhitlerowskim.

Odrodzone Ludowe Wojsko Polskie swą bohaterską walką i krwią obficie przelaną u boku wielkiej Armii Radzieckiej, scementowało sojusz między Polską Ludową, a Związkiem Radzieckim, podstawę wszystkich sukcesów narodu polskiego, gwarancję niepodległości Polski i szybkiego rozwoju Polski ku socjalizmowi.

Odrodzone Ludowe Wojsko Polskie od pierwszej chwili swego powstania stało wiernie u boku mas ludowych w okresie walki o umocnienie władzy ludowej w kraju, zabezpieczało narodowi polskiemu możność pokojowej i twórczej pracy.

Odrodzone Ludowe Wojsko Polskie stoi na straży granic Rzeczypospolitej Polskiej, zabezpiecza naród polski przed drapieżnymi łapami międzynarodowego imperializmu.

Odrodzone Ludowe Wojsko Polskie, to krew z krwi i kość z kości ludu polskiego: do tego wojska, do jego Korpusu Oficerskiego, do jego szkół oficerskich klasa robotnicza i masy chłopskie Polski posyłają swych najlepszych synów.

Naród polski nie żałuje ofiar dla wyposażenia Odrodzonego Wojska Polskiego w najlepszą broń i sprzęt wojskowy, dla jego wyszkolenia i uzbrojenia w najbardziej nowoczesną sztukę wojenną.

Przeciwko temu Wojsku Polskiemu podnieśli rękę oskarżeni.

To Odrodzone Wojsko Polskie chcieli podkopać od wewnątrz i osłabić, wykorzystać je dla swych przestępczych antynarodowych planów, przeciwko masom ludowym, przeciwko ludowej Rzeczypospolitej.

Jest to zbrodnia, w której podjęciu oskarżeni niniejszego procesu mogą sobie śmiało rościć prawo do przestępczego pierwszeństwa.

Dwulicowość — to metoda walki kierunków i grup, które utraciły oparcie w narodzie

Drugą cechą szczególną niniejszego procesu jest wyjątkowo perfidna dwulicowość, która stanowiła system roboty oskarżonych, dwulicowość, która legła u podstaw ich koncepcji, dwulicowość, która przesycała całą ich działalność.

Mieliśmy już niejeden proces agentur reakcji polskiej.

Mieliśmy procesy różnych kierunków tej reakcji.

Mieliśmy procesy organów kierowniczych tych kierunków. Wszystkie spiski, jakie rozpatrywaliśmy dotąd, ukrywały się w podziemiach konspiracji. Ich kierownicy i uczestnicy oszukiwali władzę państwa ludowego, udając uczciwych obywateli. Ale nie mieliśmy dotąd ani jednego procesu, w którym podstawową metodą działania spiskowców było tak prefidne maskowanie się zdrajców szatami zwolenników władzy ludowej — po to, aby móc tym skuteczniej prowadzić swą antyludową i antynarodową robotę.

Oskarżeni niniejszego procesu oszukiwali kraj, naród, obóz demokratyczny, państwo polskie, w sposób, który pod względem dwulicowości, obłudy, perfidii, wyrafinowania, stanowi obraz szczególnie obmierzły.

Z kapitanów, majorów, **podpułkowników i pułkowników** zaawansowali w Polsce Ludowej na generałów, kierowali różnymi odcinkami Wojska Polskiego, niektórzy z nich wstępowali do partii demokratycznych. W wielokrotnych oświadczeniach publicznych występowali na pokaz przeciwko koncepcjom politycznym reakcji, akceptowali obłudnie poglądy obozu demokratycznego.

Czynili to po to, aby móc w swej ukrytej, spiskowej działalności, skuteczniej penetrować i pracować nad zniszczeniem tego wszystkiego, co zbudował naród polski.

Czynili to po to, aby w swej podziemnej, dywersyjno-szpiegowskiej działalności móc tym łatwiej wysługiwać się wrogom Polski Ludowej, wrogom narodu polskiego, tym samym imperialistom, których obłudnie piętnowali w swych publicznych wystąpieniach.

Ich słowa wypowiadane publicznie były jedynie maską, osłoną, przykrywką ich przestępczej roboty spiskowej, miały jedynie ukryć przed narodem ich prawdziwe oblicze — oblicze zaciekłych wrogów narodu polskiego, najmitów imperializmu.

„...Nie napisałem ani słowa przeciwko Polsce Ludowej, pisałem wszystko za nią, w jej obronie" — oświadczył na tej sali o swych pracach publicystycznych osk. **Kirchmayer.**

Ale osk. **Kirchmayer** nie mógł zaprzeczyć, że **ta sama ręka, którą pisał prace publicystyczne nie zawierające „ani słowa przeciwko Polsce Ludowej, a wszystko w jej obronie" — ta sama ręka jednocześnie skrzętnie wynotowywała z terenowych raportów szpiegowskich i łączyła w jedną syntezę materiały wywiadowcze skierowane przeciwko Polsce Ludowej i doręczała je przedstawicielom imperializmów, działających przeciwko Polsce Ludowej.**

Ta dwulicowość, to bezgraniczne zakłamanie, ta skrzętnie ukrywana sprzeczność między przestępczymi czynami, których się dokonuje w ramach konspiracji, a maską uczciwego demokraty, którą się nosi w życiu publicznym dla tym lepszego osłonięcia swych konspiracyjnych przestępstw — oto podstawowa cecha dzisiejszego procesu, oto drugi niemniej ohydny tytuł oskarżonych niniejszego procesu do przestępczego pierwszeństwa w stosunku do innych reakcyjnych spiskowców, których sprawy rozpatrywały już Sądy Rzeczypospolitej.

Rzecz jasna, że **dwulicowość ta powiększa winę oskarżonych, że czyni ona ich zbrodniczą działalność o wiele bardziej niebezpieczną.**

Oskarżeni działali tutaj ze szczególnie nasiloną złą wolą, musieli sobie bardziej niż ktokolwiek z ich poprzedników zdawać sprawę z przestępczego charakteru ich roboty.

Ale metoda dwulicowości zastosowana przez oskarżonych świadczy o ich poczuciu słabości, o ich izolacji w narodzie.

Dwulicowość — to metoda walki tych, którzy nie mogą pokazać narodowi swego prawdziwego oblicza, bo wiedzą, że naród wtedy odwróci się od nich i potępi ich.

Dwulicowość — to metoda walki kierunków i grup, które utraciły oparcie w narodzie i muszą całą swą akcję opierać na oszustwie i okłamywaniu mas.

Oto dlaczego nie możemy ograniczyć się do samego stwierdzenia faktu dwulicowości oskarżonych i do zaliczenia go w poczet okoliczności szczególnie obciążających oskarżonych.

Musimy zastanowić się nad źródłami i przyczynami tego faktu, musimy ocenić go należycie, ustawić w świetle całokształtu toczącej się w Polsce walki klasowej, walki pomiędzy budującym swe nowe, lepsze życie narodem polskim, a resztkami polskich klas wyzyskujących, które przekształciły się w bazę imperialistycznych agentur w Polsce.

Dwulicowość zastosowana przez oskarżonych obecnego procesu po raz pierwszy jako szczególna metoda walki z ustrojem demokracji ludowej w Polsce, jako szczególna forma spiskowej i szpiegowskiej roboty reakcji polskiej — **ta dwulicowość i obłuda wynikają nie z siły reakcji polskiej, lecz z jej słabości, z jej klęski.**

Wynikają one ze wzrostu doświadczenia politycznego i świadomości politycznej narodu polskiego, z zespolenia wszystkich podstawowych warstw narodu wokół obozu demokracji ludowej, z odporności narodu polskiego na reakcyjną propagandę.

Wynikają one z bankructwa poprzednich metod walki, z klęsk poniesionych przez reakcję polską i jej imperialistycznych protektorów.

Z Hitlerem — przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu

Zatrzymajmy się przez chwilę przy tych klęskach. Dla poglądów głównego trzonu reakcji polskiej okresu wojennego i okresu bezpośrednio po wojnie charakterystyczny jest dokument, który figuruje w dowodach rzeczowych.

Dokument ten — w którego opracowywaniu brali czynny udział osk. osk. **Tatar i Kirchmayer — to referat Bora - Komorowskiego na posiedzeniu Krajowej Rady Porozumiewawczej z 14.10.1943 r.**

Referat ten zawiera niezwykle jasny wykład zasadniczej koncepcji łączącej wtedy najbardziej faszystowskie, najbardziej awanturnicze odłamy reakcji polskiej z pseudo-lewicą — łączącej **Sosnkowskiego, Doboszyńskiego, Pełczyńskiego, Kopańskiego,** endeków, sanatorów i WRN-owców.

Do czego sprowadza się ta koncepcja? Po pierwsze pragnie ona podtrzymania jak najdłużej hitlerowskiej okupacji w Polsce, aby do Polski dotarły anglosaskie wojska okupacyjne z **Sosnkowskim** i całą emigracyjną reakcją w ich ogonie.

„...Nie możemy doprowadzić do powstania — mówi Bór-Komorowski — gdy Niemcy trzymają ciągle jeszcze front wschodni i osłaniają nas z tej strony... Nie możemy wywoływać powstania przeciwko Niemcom jak długo trzymają oni front rosyjski..."

Tak więc koncepcja **Bora** — to traktowanie hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy jako swoistego sojusznika przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Cytujemy dosłownie:

„...zdajemy sobie sprawę, że walka z wojskiem niemieckim, stacjonującym w Polsce, a zwłaszcza powracającym z frontu rosyjskiego przez Polskę do Rzeszy, odbiłaby się niekorzystnie na przebiegu powstania... powtarzam — chcemy tej walki uniknąć i dlatego wszędzie gdzie nie mamy pewności, że wojsko będzie się z nami biło, ograniczamy się do odpowiednio silnej obserwacji jego oddziałów"...

Bór - Komorowski nie ukrywa zasadniczego oblicza swojej koncepcji. Mówi on wręcz, że chce zachować hitlerowską okupację w Polsce, że chce przyjaznego stosunku do Wehrmachtu, przede wszystkim w celu ułatwienia sobie przyszłej walki ze Związkiem Radzieckim.

Cytujemy znowu dosłownie:

„...Musimy być przygotowani na stawienie zbrojnego oporu wojsku radzieckiemu, wkraczającemu do Polski".

To mówi **Bór - Komorowski** w chwili, gdy pod ciosami Armii Radzieckiej zaczyna pękać dławiąca Polskę hitlerowska machina wojenna. Mówi to wtedy, gdy żołnierz radziecki obficie przelewa swą krew na polach walki z hitleryzmem, niesie wolność narodowi polskiemu, stwarza Polsce możność pomszczenia klęsk poniesionych w tragicznym wrześniu 1939 r. **Bór - Komorowski,** wspólnik winowajców katastrofy wrześniowej, chce pchnąć naród polski w konflikt ze Związkiem Radzieckim, jedyną siłą niosącą wolność narodom ujarzmionym przez Trzecią Rzeszę, usiłuje sprowadzić nas do haniebnej roli sojuszników hitlerowskiego Wehrmachtu.

Oprócz wojny ze Związkiem Radzieckim **Bór** przewiduje w swym referacie jeszcze drugą wojnę — z polskimi masami ludowymi, z narodem polskim.

Cytujemy znowu dosłownie:

„...Źródłem zagrożenia będzie wielotysięczna masa Polaków wykolejonych przez rządy okupanta, wtrąconych na dno nędzy lub pchniętych do bandytyzmu. Łatwo może ona podpaść pod kierownictwo komuny, operującej skrajnie demagogicznymi hasłami. W tej masie łatwo będzie pobudzić skłonności anarchiczne, których rozpętaniu może zapobiec tylko wprowadzenie twardych norm bezpieczeństwa i porządku".

Mniejsza o obelgi, którymi wytworny bywalec torów wyścigowych obrzuca robotników i chłopów. Zza obelg wyziera wyraźnie i niedwuznacznie strach przedstawiciela obszarnictwa i kapitału przed masami ludowymi, przed ich awangardą, rewolucyjną partią proletariatu, przed ludowo - socjalistyczną rewolucją w Polsce.

Zza tych obelg wyziera wyraźnie i niedwuznacznie tęsknota do terroru faszystowskiego, do zastąpienia niemieckich represji, niemieckiej Gestapo, rodzimymi, polskimi, „twardymi normami bezpieczeństwa i porządku" sanacyjnego typu.

Pan **Bór** w swym przemówieniu nakreśla cały program wprowadzenia tych „norm".

„...wyżej wyrażone poglądy skłaniają mnie do wyrażenia poglądu o konieczności wstrzymania się, w okresie walk o zabezpieczenie naszych granic, od wszelkich zamierzeń zdążających do wprowadzenia w tym okresie zasadniczej przebudowy naszego ustroju społeczno - politycznego, a tym bardziej od dążności do stwarzania faktów dokonanych pod tym względem siłą"

Bór wysuwa tu szereg środków:

„...przede wszystkim konieczne jest zorganizowanie już w konspiracji siły policyjnej w postaci jednolicie i sprężyście dowodzonego i silnego PKB (Państwowy Korpus Bezpieczeństwa). Nie do pomyślenia jest skuteczne paraliżowanie niebezpieczeństwa bez uprzedniego rozpoznania go, toteż konieczne jest zorganizowanie zawczasu sprężystego wywiadu wewnętrznego".

Koncepcja jest jasna:

Spółka z militaryzmem niemieckim w tej czy innej postaci, na wewnątrz zaś kapitalistyczno - obszarniczo - faszystowska dyktatura — oto jej treść.

Koncepcja ta była jednak skazana na bankructwo gdyż nie uwzględniała zasadniczych zmian, jakie zarówno w Polsce, jak i w świecie dokonały się w ciągu lat międzywojennych i w okresie wojny z Hitlerem.

Koncepcja ta liczyła na powrót do Polski kapitalistów i obszarników w furgonach anglo-amerykańskiej armii okupacyjnej.

Była to koncepcja złudna, bo nie brała pod uwagę potęgi ZSRR, nie przewidziała, że armie anglo-amerykańskie ugrzęzną w Ardenach wtedy, kiedy Armia Radziecka będzie już nie tylko za Wisłą, lecz również za Odrą i Nysą Łużycką.

Koncepcja ta liczyła na to, że uda się powstrzymać i zahamować walkę polskich mas ludowych o sprawiedliwość społeczną, o wywłaszczenie wielkiego kapitału i obszarnictwa

Była to rachuba fałszywa, gdyż nie doceniała świadomości, dojrzałości politycznej polskich mas robotniczych i chłopskich, nie doceniała roli ich rewolucyjnej awangardy — Polskiej Partii Robotniczej.

Była to koncepcja skazana na bankructwo i w istocie rzeczy, koncepcja ta zbankrutowała w pełni.

Nie znaczy to, by próby realizacji tej koncepcji nie przyniosły wielkiej szkody narodowi polskiemu, nie utrudniły mu walki z najazdem hitlerowskim, nie kosztowały go olbrzymich ofiar.

Na pierwszym miejscu wśród tych szkód i ofiar wymienić należy niewątpliwie sprowokowanie powstania warszawskiego.

Borowi-Komorowskiemu potrzebne było nie zwycięstwo nad hitlerowcami, lecz klęska powstania warszawskiego

Wiadomo, że powstanie to wywołane zostało nie tylko bez uzgodnienia z Armią Radziecką, ale że było ono swym ostrzem skierowane przeciwko tej armii. Wiadomo, że celem jego — zgodnie z planem „Burza", zgodnie z koncepcją wyłożoną przez **Bora - Komorowskiego,** w jego cytowanej przez nas mowie — było opanowanie Warszawy, zainstalowanie w niej rządu Mikołajczyka dla przeciwstawienia go PKWN-owi.

Wiadomo, że pewne koła Wehrmachtu skłone były pójść na ten eksperyment i pertraktowały w tej sprawie ze sztabem Bora. Wiadomo również, że cały ten plan strategów spod znaku **Mikołajczyka** i **Bora** zbankrutował haniebnie, gdyż z jednej strony doły powstańcze potraktowały na serio walkę przeciwko hitlerowskim okupantom z drugiej zaś — kierownictwo Trzeciej Rzeszy nie chciało pójść na borowską koncepcję walki w słowach a sojuszu de facto, żądało formalnego zadeklarowania się po stronie hitleryzmu.

Materiały ujawnione w toku rozprawy sądowej dają cenny przyczynek do oświetlenia zagadnienia, jak dalece ówczesne kierownictwo AK i kierownictwo londyńskie uświadamiało sobie przestępczy charakter ich czynu.

Proklamując powstanie w sierpniu 1944 r. **Bór-Komorowski** działał zgodnie ze swoją zasadniczą antyradziecką i antyludową linią polityczną, lecz zarazem działał wbrew wszystkim przesłankom niezbędnym dla zwycięskiego powstania. Działał wbrew nim, gdyż **szło mu nie o wyzwolenie Warszawy, nie o walkę z hitlerowskim okupantem, lecz o zbrodniczą, reakcyjną grę polityczną, o zbrodniczą dywersję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej.**

Demaskuje tę dywersję meldunek własny **Bora do Sosnkowskiego** wysłany dn. 14 lipca 1944 r., znajdujący się w aktach sprawy. W meldunku tym stwierdza **Bór:**

„...Przy obecnym stanie sił niemieckich w Polsce i ich przygotowaniach przeciwpowstańczych polegających na rozbudowie każdego budynku zajętego przez oddziały, a nawet urzędy w ogromne fortece z bunkrami i drutem kolczastym, powstanie nie ma widoków powodzenia..."

Rzecz jasna, **Bór-Komorowski** mówi tu o swoim powstaniu, izolowanym od Armii Radzieckiej, nie związanym z jej planami operacyjnymi i przeciwstawnym tym planom.

Mimo tej zasadniczej oceny, **Bór** widząc, że powstanie zakończy się klęską, decyduje się na powstanie warszawskie.

Bór zdaje sobie bowiem sprawę z faktu, że naród polski chce walki, że w obliczu ofensywy radzieckiej taktyka „stania z bronią u nogi" wobec hitlerowców jest potępiana przez większość narodu:

„...Bezczynność A.K. z chwilą wkraczania Sowietów na nasze ziemie nie byłaby równoznaczna z biernością kraju. Inicjatywę do walki z Niemcami da w tym wypadku PPR i znaczny odłam społeczeństwa może się przyłączyć do tego ruchu. Wtedy faktycznie kraj poszedłby na współpracę z Sowietami, przez nikogo już nie hamowaną. Sowiety nie zastałyby na naszych ziemiach A. K. posłusznej rządowi i naczelnemu wodzowi, lecz swych zwolenników witających ich chlebem i solą..."

Armia Radziecka znajduje się już nad Bugiem, wielka część społeczeństwa polskiego gotowa jest chwycić za broń, by wespół z nią wypędzić z Polski niemieckiego okupanta, powstanie narodu polskiego związane organicznie z działaniami wojennymi Armii Radzieckiej ma wszelkie szanse zwycięstwa.

Cóż więc ma zrobić **Bór-Komorowski,** by zapobiec tak groźnemu wydarzeniu — wydarzeniu groźnemu zarówno dla Bora-Komorowskiego, jak i dla jego kontrahentów ze sztabu hitlerowskiego Wehrmachtu?

Sprowokować powstanie, izolowane od działań wojennych Armii Radzieckiej, pchnąć ludność stolicy do walki wtedy, kiedy Armia Radziecka nie będzie jeszcze w stanie udzielić pomocy, doprowadzić do tego, by siły, które mogły zadać hitlerowcom skuteczny cios w porozumieniu z Armią Radziecką, spłynęły bezsilnie krwią w izolowanym wybuchu.

A wszystko to po to, aby stworzyć pozory ujawnienia się ekspozytury londyńskiego ośrodka emigracyjnego, aby na drodze takiego oszustwa uzyskać atut w pretendowaniu do władzy, w przywróceniu na ziemiach polskich rządów mafii przedwrześniowej. Borowi chodzi o wzięcie pod swe dowództwo tej części społeczeństwa, która jest żądna odwetu na Niemcach, a nie wchodzi w skład A.K. — celem skierowania impulsu walki na drogę „...oderwania jej od czynników prosowieckich..."

Bór-Komorowski mówi: **„Dając Sowietom minimalną pomoc wojskową, stwarzam im jednak trudność polityczną".**

Sześć miesięcy później — następca Bora — **Okulicki** pisze w raporcie do **Sosnkowskiego** zawartym w aktach sprawy:

„Według naszej oceny forma wykonywanej „Burzy" powinna ... przybrać formę walki drobnych oddziałów, uderzających na ostatnie końcówki niemieckie, tak jak to zostało określone: przy minimum strat, maksimum szumu. Zdajemy sobie sprawę, że Sowieci się na tym poznają i że będą krzyczeć o naszej bezczynności, a nawet współdziałaniu z Niemcami. Nie przeraża nas to jednak..."

A więc nie pomoc dla tych, którzy obficie przelewaną żołnierską krwią, wieloma tysiącami żołnierskich grobów rozsianych po ziemiach Rzeczypospolitej opłacają wyzwolenie narodu polskiego spod hitlerowskiego jarzma. Nie pomoc dla Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego.

Przeciwnie — **próba postawienia przeszkód na ich drodze, zadania im ciosu w plecy, łajdacka gra polityczna, polityczna demonstracja.**

Dla tej zbrodniczej demonstracji trzeba **Borowi-Komorowskiemu** powstania warszawskiego w warunkach izolowania go od działań Armii Radzieckiej, **trzeba mu było nie zwycięstwa, lecz klęski powstańczej Warszawy.**

Dla tego potwornego oszustwa trzeba było Borowi-Komorowskiemu spalenia Warszawy.

Dla tej zbrodniczej dywersji trzeba było Borowi - Komorowskiemu wielu dziesiątków tysięcy poległych w powstaniu.

Dla tej zbrodniczej demonstracji trzeba było Borowi-Komorowskiemu poniewierki i tułaczki milionowej ludności stolicy.

Drogo zapłaciliśmy za tę zbrodnię reakcji. Zapłacił za nią lud Warszawy, który przez długie dwa miesiące niósł na swych barkach główny ciężar skazanej na klęskę walki, lud Warszawy, który w ruinach swego miasta pozostawił setki tysięcy trupów swych najbliższych, ojców i dzieci, matek, sióstr i braci.

Zapłacił za nią szeregowy żołnierz i oficer powstania — zarówno z A.K., jak z A.L. — rzucony bez broni niemal, do nierównej walki z hitlerowską przemocą, zdziesiątkowany w beznadziejnych zmaganiach z dywizjami niemieckimi.

Zapłacił za nią żołnierz radziecki i żołnierz I Armii w rozpaczliwym wysiłku forsujący przejścia przez Wisłę, by przyjść z pomocą płonącej Warszawie — na wybrzeżu Czerniakowskim i na przyczółkach wiślanych.

Zapłacił za nią naród polski, zapłaciła kultura polska, której bezcenne skarby zgorzały w płomieniach Warszawy.

Jakże głęboko cyniczną, jak oszukańczą, jak antynarodową była gra kierowników obozu reakcyjnego!

Oszukiwali oni własnych żołnierzy mówiąc im, że chcą zwycięstwa nad Niemcami, podczas, gdy w rzeczywistości prowadzili konszachty ze sztabem Wehrmachtu, rozmawiali z nim — jak np. osk. Herman z hitlerowskim gen. von Rohrem — o współpracy przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Usiłowali oszukiwać naród polski, występując pod płaszczykiem bojowników o jego wyzwolenie, podczas gdy w istocie rzeczy pragnęli przedłużenia hitlerowskiej okupacji.

Usiłowali oszukiwać narody koalicji antyhitlerowskiej podając się za przeciwników hitleryzmu, podczas gdy w istocie rzeczy próbowali wszelkimi sposobami rozbić koalicję antyhitlerowską i w ten sposób ułatwić sytuację Hitlera.

Ruiny Warszawy oskarżają na równi Mikołajczyka, Bora-Komorowskiego i Sosnkowskiego

Całkowita odpowiedzialność za tę zbrodniczą grę na równi z Borem i Sosnkowskim obciąża również Mikołajczyka.

W przebiegu procesu zostało ujawnione i udowodnione, że **Mikołajczyk** jeszcze 25 lutego 1944 r. udzielił **Borowi - Komorowskiemu,** którego stanowisko polityczne znał przecież doskonale, pełnomocnictwa do pobierania decyzji związanych z akcją „Burza", że 26 lipca 1944 r. wysłał „delegatowi" analogiczną depeszę, że więc decyzja **proklamowania powstania była wspólną decyzją Mikołajczyka i Bora-Komorowskiego.**

Osk. Tatar nie mógł nie przyznać, że na powstaniu warszawskim zależało nie tylko **Sosnkowskiemu, lecz także Mikołajczykowi,** który w tym czasie wyjechał do Moskwy.

Ruiny Warszawy oskarżają na równi Mikołajczyka, Bora-Komorowskiego i Sosnkowskiego.

Ale nie tylko ich. Oskarżają także Tatara, który był współautorem zbrodniczego planu „Burza", Tatara, który z dalekiego Londynu przesłał rozkaz rozpoczęcia nieszczęsnego powstania: **Tatara,** który kierował tą akcją z zacisza Ilingu, gdy dziesiątki tysięcy warszawiaków ginęły pod gruzami płonącej stolicy.

Ruiny Warszawy oskarżają **Jerzego Kirchmayera,** który wraz ze zdrajcami narodu polskiego— **Borem, Pełczyńskim, Tatarem** opracował zbrodniczy plan **„Burza".**

Warszawa oskarża **Mariana Utnika i Stanisława Nowickiego,** którzy wraz z **Tatarem** z dalekiego Londynu w ciągu długich 63 dni cierpień ludności stolicy kierowali VI Oddziałem.

Wdowy i sieroty po poległych żołnierzach oskarżają **Franciszka Hermana** o to, że w tym czasie, gdy ich mężowie i rodzice ginęli — on, czołowy pracownik II Oddziału K.G. A.K., mąż zaufania **Bora - Komorowskiego,** pertraktował z Niemcami o dalszych losach powstania

Naród Polski tym panom zbrodni tej nie przebaczy.

Koncepcja sformułowana w mowie **Bora,** o której poprzednio wspominałem, kontynuowana była przez **„Nie"**, przez **WIN,** przez szereg podziemnych reakcyjnych ugrupowań politycznych, prowadzących ak-

(Dokończenie na str. 4)

Dokończenie przemówienia oskarżyciela publicznego na rozprawie przeciw organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim

(Dokończenie ze str. 3)

cję terrorystyczną i robotę szpiegowską przeciwko Polsce Ludowej, przez szereg organizacji i ugrupowań rozgromionych przez władze ludowe.

Bankructwo jednak tej koncepcji zaczęli sobie uzmysławiać stosunkowo wcześnie poszczególni politycy i poszczególne ośrodki obozu reakcyjnego.

Jeden z tych ośrodków wiąże się z osobą osk. **Tatara**, w owym czasie II zastępcy Komendanta Gł. A. K. oraz osk. **Kirchmayera**, najbliższego współpracownika gen. Tatara.

Jak wynika z zeznań obu oskarżonych, już na przełomie 1943 r. — 1944 r mieli oni poważne wątpliwości co do słuszności taktyki **Bora - Komorowskiego.**

Już wtedy uwzględniali oni możliwość wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką i związanego z tym faktem przesunięcia stosunku sił społecznych w kraju.

Już wtedy liczyli się z możliwością, że obóz robotniczo-chłopski, dzięki wyzwoleniu Polski przez Związek Radziecki, zdobędzie władzę w Polsce i stworzy własną ludową armię.

Osk. **Tatar** mówi o tym co następuje:

„...W drugiej połowie 1943 r. z dwóch możliwości, które wtedy wchodziły w rachubę — tzw. możliwości anglosaskiej i drugiej radzieckiej, po wypadkach stalingradzkich raptownie na pierwsze miejsce wysunęła się ewentualność druga, to znaczy według wszelkiego prawdopodobieństwa Polska będzie wyzwolona nie przez anglosasów, a przez Armię Radziecką. W konsekwencji tego do głosu dojdzie obóz lewicowy. Korzystając ze sprzyjających warunków, przejmie on dominującą rolę w rządzeniu, a następnie drogą gwałtownych reform i przemian dążyć będzie do wprowadzenia ustroju odpowiadającego jego koncepcjom".

Jakie wnioski wyciągnęli oskarżeni wtedy z tej ewentualności. **Oskarżeni zdecydowani byli za wszelką cenę nie dopuścić do przemian społecznych w Polsce, nie dopuścić do rozwoju Polski ku socjalizmowi, nie dopuścić do związania Polski sojuszem ze Związkiem Radzieckim, nie dopuścić do wyzwolenia polskich mas ludowych spod panowania kapitalistów i obszarników.**

Chcieli jednak te swe cele osiągnąć przy pomocy metod bardziej podstępnych i perfidnych, a więc ich zdaniem bardziej skutecznych od metod reprezentowanych przez **Sosnkowskiego** i **Bora-Komorowskiego**, metod skazanych według ich przypuszczeń na niepowodzenie. Dlatego sięgnęli do starego, wypróbowanego piłsudczykowskiego arsenału prowokacji i dywersji.

„Chodziło nam o to — precyzuje to ich stanowisko osk. **Tatar — ażeby przez zajęcie znacznych ilości placówek i stanowisk w aparacie państwowym, we wszelkiego rodzaju instytucjach tak cywilnych, jak i wojskowych, opanowując te stanowiska, tym samym przeciwdziałać wpływom lewicowym, ażeby stworzyć możliwości do niedopuszczenia do ustroju ludowego".**

Jesienią 1944 r. wstępując do Odrodzonego Wojska Polskiego osk. **Kirchmayer** postawił sobie za cel realizację zadań za pomocą tych metod. Oto jak streszcza stanowisko **Kirchmayera** osk. **Tatar:**

„...Powiedział mi, że zadaniem, jakie widzi przed sobą, jest jak największe zasilenie wojska oficerami przedwrześniowymi, ażeby w ten sposób osłabić wpływ lewicowy i ażeby zająć jak największą ilość kluczowych stanowisk w wojsku i w konsekwencji stopniowo zmierzać do opanowania wojska, ażeby, gdy okoliczności pozwolą, poprzeć polityczną niekomunistyczną grupę w jej dążeniu do ujęcia władzy w Polsce w miejsce władzy ludowej"...

Tę koncepcję głosi również osk. **Tatar**, znajdując się w tym samym czasie na emigracji w Londynie.

W sposób niedwuznaczny charakteryzuje poglądy **Tatara** osk. **Wacek**. Mówi on:

„...Tatar uważał, że należy walczyć na drodze organicznej, to znaczy od wewnątrz przemienić kierunek polityczny, myślenie polityczne, odciągnąć od myślenia politycznego, radykalnego, które wtedy panowało. Żeby to zrobić najpierw trzeba było wejść do aparatu państwowego i stamtąd działać. Gen. Tatar miał to osiągnąć poprzez popieranie ideologii PSL i prawicy PPS i oczywiście, jak mówił, było rzeczą nie wykluczoną, że niektóre odłamy bardziej radykalnych stronnictw, jak np. PPR, mogły się skłonić w ostateczności do tej ideologii"...

W ścisłej współpracy z Mikołajczykiem

Równocześnie z osk. **Tatarem** do podobnych wniosków doszedł inny przedstawiciel reakcji polskiej — **Stanisław Mikołajczyk.** Postanowił on zgodnie z wolą swoich imperialistycznych mocodawców, powrócić do kraju, by tam korzystając z poparcia imperialistów, opierając się o reakcyjne podziemie i o warstwy wyzyskujące, podjąć walkę o obalenie władzy ludowej.

Osk. **Tatar** przedstawia w następujący sposób rachuby **Mikołajczyka:**

„...Twierdził on z całą pewnością, że przy poparciu anglosasów wejdzie w skład Rządu Tymczasowego, uda się do Polski i tam zorganizuje siłę polityczną, opierając się o ludowców, socjalistów i Stronnictwo Pracy. Razem z nim wyjechać miał Popiel oraz przedstawiciele socjalistów emigracyjnych".

Czyż przypadkową jest zbieżność poglądów **Kirchmayera** i **Tatara, Tatara** i **Mikołajczyka, Mikołajczyka** i **Kirchmayera?** Oczywiście, nie. Wszystkie te poglądy powstały w jednym ośrodku dyspozycyjnym, który ocenił starą taktykę jako nieprzydatną i uzasadniał konieczność zastosowania nowej.

Zmiana metod, na którą zdecydowali się **Tatar** i **Mikołajczyk**, wyrosła na gruncie jawnego bankructwa dotychczasowych form walki: skoncentrowania się na akcji podziemia w kraju, - bojkotu Polski Ludowej na emigracji. Te formy izolowały reakcję od szerokich mas narodu, które chciały pokojowej, twórczej pracy od poważnych warstw emigracji, które chciały powrotu do ojczyzny, do domu, do rodzin.

Nowa koncepcja była również, zdaniem wywiadu anglosaskiego, godna uwagi, co skłoniło zarówno **Mikołajczyka** jak i **Tatara** do przyjęcia nowej koncepcji.

Intelligence Service nie rezygnował z usług **Borów i Okulickich**. Wiemy z zeznań świadka **Nowickiego**, że jeszcze zimą 1944-45 r. zrzucono ekipę I.S. do szefa **„Nie", Okulickiego**. Ale anglosasi, jak o tym świadczy przykład **Jugosławii**, już daleko wcześniej zaczęli szukać nowych form walki z przemianami społecznymi w różnych krajach Europy.

Wiemy z zeznań **Tatara**, że jeszcze w Moskwie **Churchill** usiłował nakłonić **Mikołajczyka**, by przyjął propozycje radzieckie i wszedł do rządu sformowanego w Lublinie. **Churchill** oceniał wtedy realnie możliwości imperializmu brytyjskiego, zdawał sobie sprawę z tego, że awanturnicze koncepcje **Bora** są całkowicie nierealne i że trzeba ratować kapitalizm w Polsce innymi metodami.

Nacisk imperializmu brytyjskiego w kierunku właśnie tego rozwiązania występuje wyraźnie w zeznaniach szeregu oskarżonych.

Osk. **Tatar** zeznaje: **„Pod koniec grudnia 1944 r. Mikołajczyk zaprosił do siebie Kopańskiego i mnie. W czasie tego widzenia się powiedział Mikołajczyk, że miał szereg spotkań z Edenem i kilka z Churchillem".**

Wynikiem tych spotkań była właśnie nowa linia polityczna **Mikołajczyka**, a następnie i osk. **Tatara** wraz z jego **„Helem".**

„Wiedzieliśmy — mówił osk. **Utnik — że Mikołajczyk idzie w porozumieniu z Churchillem i Edenem i, tak długo jak długo jest rząd konserwatywny, trudności nie będzie, a jak przyjdzie rząd inny to może trzeba będzie o tym pomyśleć, ale nie było zbyt wielkiej obawy, gdyż skoro idziemy z Edenem, to idziemy z Foreign Office, a Foreign Office jest taką cudowną instytucją, że tam się zmienia minister, ale nie zmienia ministerstwo. A więc z tego względu uważaliśmy, że tu jesteśmy zabezpieczeni i przystąpiliśmy wtedy do ścisłej współpracy z Mikołajczykiem".**

Współpraca ta obejmowała cały wachlarz zagadnień.

Oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik przekazali Mikołajczykowi 270 tysięcy dolarów z sum, które otrzymali od Amerykanów na robotę dywersyjną, przeciwko demokracji ludowej w Polsce. Przekazali — na nową formę tej roboty: na akcję mikołajczykowskiego PSL.

Oskarżeni **Tatar, Nowicki i Utnik** poprowadzili akcję mikołajczykowską wśród repatriantów z Anglii. Ludzi, którzy garnęli się do kraju, stęsknieni za rodzinami i normalną pracą, usiłowali zwerbować pod znaki podżegaczy do walk bratobójczych, zamienić ich w narzędzie imperializmu.

Oskarżeni **Tatar, Nowicki i Utnik** zmobilizowali — poprzez **Bokszczanina** — bandy WIN-u na pomoc Mikołajczykowi.

Terroryści WIN-owscy znaleźli legalny przytułek w organizacjach mikołajczykowskiego PSL, stawiając wzamian do jego dyspozycji broń, z którą już nie stali u nogi jak przez cały czas okupacji, lecz dokonywali znienacka mordów w stosunku do działaczy i funkcjonariuszy państwa ludowego.

Równolegle próbował w kraju rozwijać działalność podkomendny i sojusznik oskarżonych — **Radosław - Mazurkiewicz.**

Mówi o tym osk. **Wacek:**

„...Druga rzecz to było poparcie, że tak powiem, całą parą Mikołajczyka przez Radosława, dążenie skonsolidowania, synchronizowania tej akcji z PPS-prawicą i PSL, ażeby doprowadzić do połączenia tych dwóch stronnictw a poza tym, ażeby nie dopuścić do porozumienia między PPR i PPS...

...Gdyby Mikołajczyk przegrał wybory, to w takim razie chodzi o to, żeby zapoczątkować już tajną akcję, konspirację w tym samym składzie, to znaczy opierając się na PSL i PPS, dążąc do objęcia tą konspiracją jak najszerszych mas, włączając w to wszystkie organa państwowe i samorządowe, pozyskiwać urzędników w spółdzielniach, w rozmaitych stowarzyszeniach, przenikać do PPR w celach przede wszystkim dywersyjnych dla rozsadzenia, dla siania tam zamętu ideologicznego i dla uzyskania wiadomości. Taka sama akcja równocześnie i równolegle miała być przeprowadzona na terenie wojska..."

Wszystko to dokonuje się za błogosławieństwem miarodajnych ośrodków anglosaskich.

Za pośrednictwem ambasady brytyjskiej przekazuje się pieniądze dla **Mikołajczyka.**

Foreign Office „urządza" **Utnika i Nowickiego** z chwilą, gdy oficjalnie zerwali z **Raczkiewiczem**, a jeszcze nie zgłosili się do ambasady polskiej.

Cała robota londyńskiego **„Komitetu Trzech"** w pierwszym okresie jego działalności sprowadzała się głównie — obok wywiadu — do poparcia wysiłków **Mikołajczyka**, zmierzających do obalenia demokracji ludowej.

Wysiłki te były jednak skazane na bankructwo, bo nie doceniały siły klasy robotniczej w Polsce, głębokości reform społecznych, jakie dokonały się w kraju, zespolenia narodu polskiego na gruncie tych reform.

Antynarodowa treść polityki **Mikołajczyka** przyczyniała się do coraz większej izolacji związanego z nim obozu od narodu polskiego. Antynarodowy charakter tej polityki ujawnił się szczególnie po stuttgarckiej mowie **Byrnesa**, która dała sygnał do odrodzenia rewizjonizmu niemieckiego i jego antypolskiej kampanii.

Coraz jawniej antypolski kierunek anglosaskiej polityki imperialistycznej, pod której opieką rozwijał swą działalność w kraju obóz mikołajczykowski — odpychał odeń, izolował odeń stopniowo nawet te warstwy społeczeństwa, które w tym okresie odnosiły się jeszcze nieufnie do obozu demokracji ludowej.

Nie jest przypadkiem, że właśnie **Kirchmayer**, znajdujący się w kraju, szerzej perswaduje w czasie rozmów paryskich **Tatarowi**, że na **Mikołajczyka** trzeba postawić krzyżyk.

Kirchmayer przebywając w kraju, znajdując się w codziennym kontakcie ze społeczeństwem, prędzej i dokładniej mógł sobie zdać sprawę z nieuniknionej klęski **Mikołajczyka.**

Sygnały o nieuniknionej klęsce **Mikołajczyka** napływały do oskarżonych znacznie wcześniej.

Osk. **Utnik** mówi o kpt. **Podoskim** — pracowniku **„Helu"** i **„Kniei"**, który był w kraju i rozmawiał tam ze sporą ilością osób — na pewno nie ze sfer postępowych.

„...On pierwszy przywiózł wiadomość, że Mikołajczyk przegra w rywalizacji z blokiem; ocena ludzi wskazuje, że Mikołajczyk po prostu nie ma zbyt dużego poparcia w społeczeństwie, a w każdym razie nie ma go w tym stopniu, żeby mogło przeciwważyć oparcie w społeczeństwie bloku demokratycznego; Podoski nie ukrywał, że kwestia pójścia do wyborów jest dla Mikołajczyka prawie że przegrana..."

Kirchmayer w czasie rozmów paryskich stwierdził:

„...Mikołajczyk przegrał wybory bez żadnych wątpliwości, prawdopodobnie blok odniesie miażdżące zwycięstwo w wyborach. Przewidywany stan rzeczy: wyłoni się rząd, w skład którego już nie wejdzie grupa Mikołajczyka..."

I tutaj jednak oskarżeni czekali na „głos swego pana" — na opinię swych anglosaskich moco i chlebodawców. Nie musieli na nią czekać zbyt długo.

Osk. **Tatar** mówi o tym, co następuje:

„...W rozmowie z Kopańskim dowiedziałem się, na podstawie rozmów przeprowadzanych ostatnio z Hankeyem, że anglosasi nasilać będą zimną wojnę. Przez tę akcję równocześnie będą starali się dopomóc grupom niekomunistycznym w państwach demokracji ludowej do dojścia do władzy. Jeżeli chodzi o sytuację w stosunku do Polski, to anglosasi w tym czasie już są zdecydowani przestać popierać Mikołajczyka, natomiast popierać będą nadal ruchy prawicowe w partiach robotniczych jeżeli chodzi o Polskę. Uważają, że to jest siła znaczna i ma szanse sukcesu. Dojście do władzy grupy czy grup prawicowych w partiach robotniczych odpowiadałoby właściwie anglosasom, jako dające możliwość wpływów..."

Skoro przemówił wysoki autorytet: mister **Hankey** — sprawa dla oskarżonych stała się jasna: z **Mikołajczyka** trzeba było zrezygnować.

„Między sobą ustaliliśmy, że Mikołajczyk przegrał niewątpliwie" — mówi osk. **Tatar.**

Tatar i Kirchmayer zmuszeni zostali do dokonania dalszego manewru na swej zdradzieckiej drodze na skutek kolejnej klęski, jaką poniosła reakcja polska, klęski jaką poniósł polski obóz kapitalistyczno - obszarniczy: w skutek rozgromienia **Mikołajczyka** i jego obozu.

Poświęcenie koncepcji **mikołajczykowskiej** nie wymagało od oskarżonych więcej wyrzeczenia się niż poprzednio poświęcenie **„koncepcji Bora".**

Oskarżeni usiłują obecnie w swych zeznaniach stworzyć wrażenie, jakoby dokonywali pewnej ewolucji ideologicznej, jakoby stanowili oni jakąś „lewicę". Jest to z ich strony kolejny oszukańczy manewr.

Oskarżeni **Tatar i Kirchmayer**, tak samo jak **Rzepecki, bio**rą wspólnie z **„Grzegorzem" - Pełczyńskim** udział w opracowaniu omawianej przez nas, na wskroś faszystowskiej mowy Bora w 1943 r.

Właśnie **oskarżeni Tatar i Kirchmayer opracowują plan „Burzy", którego charakter, skierowany przeciwko narodowi polskiemu i Związkowi Radzieckiemu**, musiał być dla nich oczywisty.

Biorą oni udział w całokształcie roboty kierownictwa A.K. w latach 1944-45 kiedy to kierownictwo oświadczyło już wyraźnie, że za swego jedynego wroga uważa polski obóz demokratyczny i Związek Radziecki.

Oskarżeni znajdują się na służbie anglosaskiego imperializmu, wroga reform społecznych w każdym kraju Europy, a więc i wroga narodu polskiego, wyzwolonego z niewoli kapitalistyczno - obszarniczej.

Cała praktyczna działalność oskarżonych zadaje druzgocący kłam ich obłudnym zapewnieniom, mającym jedynie na celu oszukanie opinii, oszukanie narodu polskiego co do istotnej treści ich roboty. Osk. **Tatar**, omawiając problem przygotowania planu **„Burza"**, musiał przyznać:

„...doprowadzono do porozumienia między Mikołajczykiem a Sosnkowskim, co jest zupełnie zrozumiałe, gdyż cel istotny mógł połączyć i stworzyć platformę wspólną. Sosnkowski, Mikołajczyk czy endecja, jakkolwiek między sobą wszyscy się kłócili, to jednak jeśli chodzi o sprawy walki z komunizmem, była pod tym względem jednomyślność... Chodziło tylko o różne metody działania... Powodem wzajemnego zwalczania się były różnice taktyki, bo grupy te cel ostateczny miały podobny..."

Tatar musiał przyznać na tej sali, że między WIN-em a kierowaną przez niego grupą szpiegowsko - dywersyjną, mimo różnicy metod, istotny cel był wspólny — walka z władzą ludową.

Wszystkie próby oskarżonych ukazania siebie w jakimś korzystniejszym, przyzwoitszym świetle, zamazania, zatuszowania lub ukrycia swego prawdziwego oblicza, sprowadzają się do pospolitego oszustwa. Bankructwo **Mikołajczyka** skłoniło ich do dalszego oszukańczego chwytu, do przestawienia się na nowe formy walki przeciwko demokracji ludowej.

W tej nowej sytuacji oskarżeni zaczęli stawiać na rozbicie klasy robotniczej, przodującej siły Polski Ludowej, poprzez elementy prawicowe, w ruchu robotniczym, Grupa dywersyjna, kierowana przez Radosława - Mazurkiewicza i Plutę-Czachowskiego stała się dla nich pomostem do prawicowych elementów w szeregach PPS.

Polityka Spychalskiego umożliwiła szpiegom i dywersantom przeniknięcie do szeregu instytucji Wojska Polskiego

Ze względu jednak na przodującą rolę, jaką odgrywała PPR w życiu politycznym kraju — najbardziej istotnym czynnikiem w planach zmierzających do zagarnięcia władzy i restauracji kapitalizmu w Polsce stawało się prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie w PPR, odchylenie, któremu przewodził **Gomułka**, związany z **Marianem Spychalskim**, działającym na terenie Wojska Polskiego.

Tatar, Utnik, Kirchmayer widzieli w grupie prawicowo-nacjonalistycznej tych, którzy najskuteczniej mogliby zepchnąć Polskę z jej drogi rozwojowej ku socjalizmowi.

Tatar, Utnik, Kirchmayer widzieli w grupie prawicowo-nacjonalistycznej tych, którzy dążyli do faktycznego zerwania sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim, do faktycznego zerwania więzi łączących Polskę ze Związkiem Radzieckim.

Jak wynika z zeznań oskarżonych, prędko zdali oni sobie sprawę z tego, że **Marian Spychalski** realizuje na terenie Odrodzonego Wojska Polskiego politykę, która sprzyja ich zamiarom.

Polityka personalna **Spychalskiego,** polityka obsadzania i windowania na kierownicze stanowiska elementów wrogich demokracji, szła na rękę oskarżonym.

Oskarżonym odpowiadała antyradziecka polityka **Spychalskiego,** jego dążenie do odcięcia Wojska Polskiego od doświadczeń Armii Radzieckiej.

Oskarżonym odpowiadały próby **Spychalskiego** zamazywania, zacierania ludowego, socjalistycznego charakteru Odrodzonego Wojska Polskiego.

Tego rodzaju koncepcja i tego rodzaju polityka stworzyła najkorzystniejsze warunki dla reakcyjnej i szpiegowskiej roboty oskarżonych.

W ten sposób powstała więź między **Spychalskim** a oskarżonymi, którzy po bankructwie mikołajczykowskiego wariantu przywrócenia władzy kapitalizmu w Polsce, szukali nowych dróg.

Ogólne nastawienie grupy prawicowo - nacjonalistycznej zostało ocenione — i ocenione słusznie — przez oskarżonych jako sprzyjające warunkom dla przywrócenia panowania kapitalizmu w Polsce, jako odpowiadająca im platforma roboty.

Oskarżeni mówili na tej sali o swych rozmowach ze **Spychalskim.** Choć proces dzisiejszy jest procesem **Tatara** i wspólników, to można jednak już dzisiaj stwierdzić rzeczy ustalone w tej sprawie.

Polityka grupy prawicowo-nacjonalistycznej w PPR — i jej przedstawiciela w wojsku — Mariana Spychalskiego — pozwoliła oskarżonym rozstawić swych szpiegów i spiskowców w szeregu instytucji wojskowych.

Poprzez **Mariana Spychalskiego** dokonało się powiązanie pomiędzy grupą prawicowo-nacjonalistyczną w PPR, a jawnymi pachołkami imperializmów, jakimi są oskarżeni.

Tu na tej sali **Marian Spychalski** potwierdził, że wysuwał szereg oskarżonych i ich wspólników znanych mu jako **„dwójkarzy"** na wysokie stanowiska wojskowe.

Tu na tej sali zostało stwierdzone, że **Spychalski** nadał oskarżonemu **Hermanowi** wysokie odznaczenie bojowe z fałszywą, oszukańczą motywacją.

Tu na tej sali **Marian Spychalski potwierdził, że jego polityka w Wojsku Polskim była sprzeczna ze wskazówkami Biura Politycznego KC PPR.** Uchwały Biura Politycznego nakazywały przeprowadzić oczyszczenie wojska z elementów reakcyjnych, obsadzić decydujące placówki ludźmi wiernymi demokracji ludowej.

Marian Spychalski zaśmiecał Wojsko Polskie **Hermanami, Mossorami i Kirchmayerami.**

Uchwały Biura Politycznego nawoływały do czujności wobec reakcyjnych prób opanowania armii. Dzięki opiece **Mariana Spychalskiego** grupa dywersyjno-szpiegowska **Tatara i Kirchmayera** zdołała sięgnąć swymi mackami do szeregu instytucji wojskowych.

Proces niniejszy ujawnia, jak olbrzymie znaczenie dla Polski miało rozgromienie grupy prawicowo - nacjonalistycznej w PPR, jak wzmocniło ono siły narodu polskiego dla budownictwa socjalizmu w naszym kraju, jak uzbroiło nasz naród przeciwko obcym agenturom.

Faktyczne powiązanie się oskarżonych z grupą prawicowo-nacjonalistyczną stanowiło nowy dywersyjny chwyt wymierzony przeciwko Polsce Ludowej.

Grupa, z której wywodzi się przeważna część oskarżonych — piłsudczykowska sanacja — ma już oddawna rutynę w tego rodzaju dywersyjnych chwytach.

Jednak jak zwykle, tak i tym razem — oskarżeni z decyzją czekali na opinię swych mocodawców z **Intelligence Service.** Nie musieli zresztą czekać długo. Szefowie ich szefa, kierownicy **War Office**, którego urzędnikiem był **Kopański**, wiedzieli niewątpliwie już wtedy o prawdziwej roli **Tito w Jugosławii.** Ze zrozumiałych więc względów ze wszechmiar poszukiwali tego rodzaju możliwości w Polsce.

Toteż oni pierwsi dali oskarżonym sygnał do zastosowania nowej taktyki.

Oto, co o tym mówi osk. **Utnik:**

„...Gen. Tatar przytaczał opinię Hankeya (dyr. dep. Foreign Office) na temat sytuacji międzynarodowej i środkowo-europejskiej. Mówił, że jeśli chodzi o politykę brytyjską, to dąży ona do tego, aby umożliwić w Europie Środkowej, w państwach demokracji ludowej ruchy takie, które by im pozwoliły zrzucić z siebie, jak to się mówiło, supremację komunistyczną, tak jak się to stało w Jugosławii. Te rzeczy miały być również w Czechosłowacji. Była mowa o Czechosłowacji i o Polsce, że trzeba stworzyć takie warunki, które by pozwoliły na to... Nie było precyzowane czy to będą rewolucje, czy to będzie drogą zamachów stanu, czy powstań. Te warunki miały się wytworzyć gdzieś na przestrzeni 1948 r..."

Z opinią **Hankeya** zgadzali się i krajowi kierownicy konspiracji.

Tatar mówi o grupie prawicowo-nacjonalistycznej:

„...opieram swoje nadzieje na świadomości celów, które miała ta grupa, na świadomości światopoglądów ludzi, którzy tam byli, na tym, że byli oni grupą niekomunistyczną w ruchu robotniczym, że to byli ludzie reprezentujący dążenia prawicowe, a więc zmierzający do rozwiązania innego aniżeli socjalistyczne. Linia polityczna grupy prawicowo - nacjonalistycznej odpowiadała nam jako możliwa do przyjęcia, do zaakceptowania..."

Oskarżeni tę swoją zmianę frontu traktowali jako dalszy ciąg walki przeciwko demokracji ludowej, jako kontynuowanie swej dotychczasowej roboty.

„Jest inny sztandar, są inne hasła — mówił o tym na tej sali osk. **Utnik — ale cele właściwie są bardzo bliskie. Mikołajczyk reprezentował chęć stworzenia republiki burżuazyjnej natychmiast, zaś grupa, którą wskazywał Kuropieska, reprezentuje chęć stworzenia tej republiki burżuazyjnej jeśli nie w pierwszej fazie, to w drugiej czy trzeciej. To jest przesunięcie w czasie i przestrzeni, ale cele są te same. Trzeba mieć mniejsze apetyty, bo to jest nasz kierunek..."**

„Uważamy — mówił osk. **Tatar**, motywując swój plan — **że przegrana Mikołajczyka to nie jest koniec walki, że walka będzie prowadzona w dalszym ciągu".**

Walka przy pomocy oszustwa, przy pomocy dwulicowości, przy pomocy kłamstwa. Jedyna forma walki, jaka pozostała garstce wyrzutków w obliczu zwartej woli całego narodu.

Zdemaskowanie grupy prawicowo-nacjonalistycznej zdruzgotało rachuby szpiegów

Plan ten był jednak również jak poprzednie skazany w sposób nieuchronny na bankructwo.

Był skazany na bankructwo przede wszystkim dlatego, że nie doceniał świadomości politycznej polskiej klasy robotniczej i jej marksistowsko-leninowskiej awangardy.

Polska Partia Robotnicza potrafiła w porę zdemaskować i przezwyciężyć grupę prawicowo-nacjonalistyczną, pozbawić ją wszelkiego wpływu na Partię, wykorzenić pozostałości jej wpływów ideologicznych w szeregach partyjnych.

W ten sposób rozbite zostały rachuby oskarżonych na siły polityczne, które mogłyby pomóc im w osiągnięciu zasadniczego celu spisku — przywrócenia władzy kapitalizmowi.

W ten sposób oskarżeni stracili protekcję **Spychalskiego,** która pozwoliła im na objęcie niemałego zasięgu mackami swej roboty.

Plan oskarżonych skazany był na bankructwo dlatego, że nie doceniał świadomości szerokich mas narodu polskiego.

Naród polski zdaje sobie sprawę ze swego położenia międzynarodowego, zdaje sobie sprawę z antypolskiego charakteru polityki imperialistów anglosaskich, zdaje sobie sprawę z faktu, że sojusz ze Związkiem Radzieckim jest niezłomną gwarancją niepodległości i całości granic Rzeczypospolitej Ludowej.

Naród polski nie chce powrotu do przeklętej kapitalistyczno - obszarniczej przeszłości, chce iść naprzód do socjalizmu, do pełnej sprawiedliwości społecznej.

Oto dlaczego zdruzgotane zostały rachuby oskarżonych na poparcie, jakie miała zmobilizować grupa prawicowo-nacjonalistyczna.

Najszersze masy narodu polskiego poparły PPR, poparły całe kierownictwo obozu demokratycznego w walce z grupą prawicowo - nacjonalistyczną.

Grupa prawicowo - nacjonalistyczna została doszczętnie rozbita.

Zdruzgotanie grupy prawicowo - nacjonalistycznej, usunięcie Spychalskiego z kierownictwa Odrodzonego Wojska Polskiego ułatwiło i przyśpieszyło ujawnienie do końca antyludowej i szpiegowskiej roboty oskarżonych.

Grupa dywersyjna kierowana przez oskarżonych została zdemaskowana, a jej uczestnicy unieszkodliwieni. Wrzód został wycięty.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że podżegacze wojenni mobilizują swe siły do napadu na kraje socjalizmu i demokracji ludowej, do napadu na nasz kraj.

Reakcyjna emigracja, która kierowała robotą oskarżonych i stanowi narzędzie w rękach podżegaczy wojennych, w swej zaciekłej nienawiści do Polski Ludowej i do Związku Radzieckiego nie zaniecha swej zbrodniczej działalności.

Reakcyjna emigracja w sposób jawny dogaduje się z neohitleryzmem popieranym przez anglosasów w strefach zachodnich Niemiec. Lokaje imperializmu amerykańskiego i angielskiego — reakcyjni emigranci — stanowią dzisiaj element na wskroś antynarodowy, bezpośrednio wrogi narodowi polskiemu i gotowy do współdziałania przeciwko Polsce.

Oskarżeni przez swą politykę wysługiwania się imperializmowi anglosaskiemu, przez swą robotę szpiegowską, przez próby osłabienia obronności państwa polskiego — wzmacniali neohitlerowskie prądy w Niemczech Zachodnich, pomagali rewizjonizmowi niemieckiemu.

Proces niniejszy powinien zmobilizować najszersze masy narodu polskiego do czujności, do nieprzejednanej walki z dwulicowością, obłudą, z „koncepcjami" oportunistycznymi, ułatwiającymi robotę reakcyjnych dwulicowców.

Prezydent Rzeczypospolitej Obywatel **Bolesław Bierut** mówił na VI Plenum KC PZPR:

„...Wypierane warstwy burżuazyjne chwytają się coraz ostrzejszych form walki, zrastających się częstokroć z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją, z podziemną akcją bandycką, działalnością głęboko zakonspirowanych agentów imperialistycznych. Ale proces zrastania się rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podżegaczy wojennych przeciwstawia te elementy najżywotniejszym interesom narodu — wyłącza je z ram narodowych. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa. Będziemy z całą stanowczością łamali opór wroga klasowego i dywersji imperialistycznej..."

Fakty ujawnione w toku niniejszego procesu świadczą o całej głębi i słuszności tej charakterystyki.

Kto podnosi rękę przeciw władzy ludowej popełnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu

Wysoki Sądzie.

Znajdujemy się w drugim roku wielkiego Planu 6-letniego.

Pod przewodem władzy ludowej naród nasz w wielkim, twórczym wysiłku zmienia oblicze swej ojczyzny. Warszawa — zburzona przez faszyzm niemiecki przy współudziale **Sosnkowskiego i Mikołajczyka, Bora i Tatara, Pełczyńskiego i Hermana** — jest znów tętniącą życiem stolicą Polski. Na północy i na południu, na wschodzie i zachodzie kraju rosną olbrzymie obiekty przemysłowe — **Wizów i huta „Częstochowa", lubelska fabryka samochodów i stocznie w Szczecinie czy Gdańsku, fabryki włókiennicze na Podkarpaciu i kombinaty rybne nad polskim Bałtykiem** — obiekty stanowiące gwarancję stałego wzrostu dobrobytu narodu polskiego. Bandera polska wyszła na oceany, docierając do dalekich lądów. Polska przekształca się szybko w kraj przemysłowy, kulturalny i zamożny.

U podstaw wszystkich sukcesów naszego narodu leży sojusz polsko-radziecki. Pomocy Związku Radzieckiego zawdzięczamy wyzwolenie naszego kraju. Pomocy Związku Radzieckiego zawdzięczamy powrót do macierzy Ziem Odzyskanych. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego szybko odbudowujemy i rozbudowujemy nasz kraj.

Kto podnosi rękę przeciw władzy ludowej — popełnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Kto podnosi rękę przeciw sojuszowi polsko-radzieckiemu — popełnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Kto chce przywrócić w kraju panowanie kapitalistów i obszarników — popełnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Kto chce oddać Polskę na łup imperialistom — popełnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Oskarżeni w niniejszym procesie służyli imperialistom, rozpalającym antypolski szowinizm niemiecki, imperialistom, którzy chcą zakuć Polskę w kajdany nowej niewoli.

Oskarżeni w niniejszym procesie popełnili zbrodnię przeciwko pokojowi świata. Są to najemnicy podżegaczy wojennych i sami są uczestnikami roboty podżegaczy wojennych, wiążącymi wszystkie swe podłe nadzieje z rozpaleniem nowej, światowej pożogi.

Oskarżeni w niniejszym procesie — to przestępcy w stosunku do Wojska Polskiego. Złamali przysięgę żołnierską, splamili mundur, który nosili, działali świadomie na szkodę Wojska Polskiego.

Oskarżeni wyrządzili krzywdę ludziom, wśród których szczególnie rozwijali swą robotę — b. AK-owcom, b. przedwojennym oficerom, repatriantom z Anglii, czy z obozów jenieckich. Usiłowali, grając na nieprzezwyciężonych do końca fałszywych poglądach i uprzedzeniach poszczególnych ludzi, oderwać ich od normalnej pracy, skierować na zbrodnicze tory antynarodowej roboty. I dalej: olbrzymia większość tych ludzi okazała się odporną na te usiłowania oskarżonych.

Wielkie było nasilenie złej woli oskarżonych, ale próżne były ich wysiłki. Potęga państwa ludowego jest zbyt wielka, by robota garstki wyrzutków mogła narazić ją na poważniejszy szwank. Twórcza wola całego narodu nie da się sparaliżować. Ich podłe zamiary zostały pokrzyżowane.

Oskarżonych spotkać musi zasłużona, surowa sprawiedliwa kara. Takiej kary żądają od nas masy ludowe Polski, przeciw którym knuli spisek.

Miliony ludzi

popierają odpowiedź Szwernika i rezolucję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

znaczył on przy tym, że „nie ma potrzeby zawarcia Paktu Pokoju, skoro istnieje ONZ".

„Humanite" zaznacza, że **propozycja radziecka jest jeszcze jednym konkretnym dowodem pokojowej polityki Związku Radzieckiego i wysiłków rządu radzieckiego, mających na celu utrwalenie pokoju i rozwój współpracy między narodami.**

Francuskie dzienniki reakcyjne ograniczają się w zasadzie do powtórzenia oszczerczych argumentów Departamentu Stanu i prasy amerykańskiej.

*

Dziennik włoski **„Unita"** ogłosił tekst orędzia Szwernika i rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zaopatrując je w tytuł: **„Wielka radziecka inicjatywa w obronie pokoju na świecie".** Dzienniki demokratyczne określają wrogie ustosunkowanie się Departamentu Stanu do propozycji radzieckiej jako „objaw wściekłości i bezsilnej histerii".

Dzienniki rządowe ogłosiły doniesienia amerykańskie o orędziu Szwernika, dodając do nich zapożyczone z dzienników amerykańskich uwagi o „propagandowym charakterze propozycji".

Włoskie masy pracujące powitały z entuzjazmem propozycję radzieckie. W miastach i wsiach wielu części kraju odbyły się wiece, poświęcone tym propozycjom.

*

Porównanie obu orędzi — pisze czechosłowacki dziennik **„Rude Pravo" — daje każdemu miłującemu pokój człowiekowi jasną odpowiedź na pytanie kto występuje za pokojem a kto za wojną.** W przeciwieństwie do kół rządzących USA, Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie pokojową politykę, wykazuje nie w słowach lecz w czynach, że stoi na stanowisku pokoju i przyjaźni między narodami.

Delegacja amerykańska

w dalszym ciągu nie godzi się na ustalenie linii demarkacyjnej

Jak donosi z **Phenianu** agencja **Nowych Chin** na 21 posiedzeniu w dniu 11 sierpnia wciąż jeszcze nie uczyniono postępów w sprawie ustalenia wojskowej linii demarkacyjnej dla ustanowienia strefy zdemilitaryzowanej. Gen. **Nam Ir**, szef delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich oświadczył:

Nasza strona nigdy nie stała na stanowisku pochopnego i nieodpowiedzialnego odrzucania poglądów drugiej strony, bez dokładnego i spokojnego przestudiowania ich. Jednakże wczorajsze oświadczenie przeciwnej strony, że nie chce ona kontynuować dyskusji w sprawie naszej propozycji dotyczącej 38 równoleżnika świadczy o jej braku poczucia odpowiedzialności o niechęci uregulowania omawianych zagadnień.

Gen. **Nam Ir** zarzucił stronie amerykańskiej mieszanie pojęć linii demarkacyjnej, południowej granicy strefy zdemilitaryzowanej i obecnej linii frontu przy jednoczesnym wysuwaniu twierdzenia, że jej propozycje opierają się na „obecnej linii frontu", jakkolwiek w rzeczywistości domaga się ona wciąż wytyczenia linii demarkacyjnej w strefie na północ od 38 równoleżnika i daleko w głąb pozycji strony koreańsko - chińskiej.

*

Gen. **Nam Ir** oświadczył, **że pragnie wiedzieć, czy druga strona nie maskuje umyślnie niedorzeczności swych propozycji dla wprowadzenia zamętu w umysły, nie odważając się na wyraźne sformułowanie swego stanowiska, jak uczyniła to delegacja koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich.**

Delegacja amerykańska uchyliła się od odpowiedzi na dobitne zarzuty i krytyczne uwagi generała **Nam Ira.**

*

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie z dnia 11 sierpnia donosi, że na poszczególnych odcinkach frontu oddziały armii ludowej, współdziałając ściśle z ochotnikami chińskimi, pomyślnie odpierają ataki nieprzyjaciela i zadają mu straty w ludziach i w sprzęcie.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-80-81, 8-26-81, 8-75-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-76-81. Dział Korespondentów i Listów: 8-07 82. REDAKCJA NOCNA: 7-01 22, 8 [illegible] Prenumerata [illegible] Kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna: 8-04-20 22 23 ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12 [illegible] Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-.6, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-38952